

**Ceny Kurjera**

we Lwowie.  
Kwartalnie 3 zł. 60 ct.  
Półrocznie 7 „ 20 „  
Miesięcznie 1 „ 20 „  
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct. miesięcznie.  
Na prowincji.  
Kwartalnie 4 zł. 80 ct.  
Półrocznie 9 „ 60 „  
Miesięcznie 1 „ 60 „  
Za granicą.  
Kwartalnie 10 mark.  
Numer pojedynczy 5 c.

# KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano.

Właściciele: **Rewakowicz Henryk i Spółka.**

**Ceny ogłoszeń**

Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 centów.

**Nekrologja lub Korespondencje prywatne** — za każdy wiersz 12 centów.

**Reklamy w rubryce „Nadesłane“** za każdy wiersz 20 ct.

Rekopisma nie zwracają się.

Rzymsko-katolickie:  
Dziś: Spirydjona.  
Jutro: Irenjusza.  
Pojutrze: Adelajdy.

Grecko-katolickie:  
Awakuma.  
Sofonia prep.  
Warwary m.

**REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA**  
przy ulicy Chorążczyzny 1. 5. — Nr. Telefonu 114.

**KALENDARZ MYSLIWSKI.** Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), przepiórki, dzikie gołębie, dropie, pardwy, bażanty, kuropatwy, lisy, zające, borsuki, stonki, jarząbki, głuszcze, cietrzewie i na ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 7 g. 50 m.  
Zachód „ o 3 g. 59 m.  
Barometr 757 Pogoda.

**Obce towarzyswa asekuracyjne.**

Antysemita Gessmann krytykował onegdaj w parlamencie austriackim gospodarkę towarzystwa „Phoenix“, i zapytywał, czy ubezpieczeni zgodzili się na połączenie towarzystwa „Azienda“ z „Vaterländischer Lebensversicherungsbank“, jakoteż na połączenie „Azienda“ z „Phoenixem“.

Gessmann utrzymywał, że urzędowa rewizja wykazała, iż 70 proc. rezerwy, przeznaczonej na wypłatę premij znikło, wytykał zbyt wysokie szacowanie realności, jakoteż wypłacanie dywidendy przez „Aziendę“ bez przyszkody ze strony nadzoru państwowego, dalej liczne dymisje i uszczuplanie pensyj urzędników. Mowca przytoczył wypadki pokrzywdzenia ubezpieczonych.

Dla nas to nic nowego. Podnosiliśmy już tylokrotnie, że jestto nie do darowania lekkomyślnością, posiadając własne towarzystwo w kraju oparte na wzajemności — a dziś nawet dwa, bo „Florjankę“ i „Dniester“, ubezpieczać się w obcych towarzystwach z pod ciemnej gwiazdy, których przedewszystkiem kontrolować nie można. Wieleżto obcych towarzystw asekuracyjnych w ostatniem dwudziestopięcioleciu już zbankrutowało, naraziło tysiące klientów w Galicji na niepowetowane straty? Powiadają „mądry Polak po szkodzie“, w tym jednak wypadku i po szkodzie nie nastąpiła refleksja.

Towarzystwa obce starają się przedewszystkiem o agentów sprytnych, którym ofiarują znaczne prowizje, a ci tumanią publiczność, przyrzekając jej korzyści, których nigdy w rzeczywistości nie dotrzymują, chyba tylko na początku.

Obce towarzystwa zamiast zniknąć z powierzchni galicyjskiej, coraz bardziej się mnożą, a w ostatnich czasach powstają u nas jak grzyby po deszczu filje amerykańskich towarzystw asekuracyjnych, odznaczających się humbugiem i blagą. Towarzystwa te zyskują coraz więcej klientów w Galicji, dzięki lekkomyślności naszej publiczności, dzięki jej krótkowidztwu i wreszcie dzięki temu, że „Florjanka“ ma jeszcze zawsze ciężki aparat centralistyczny i robi trudności tam, gdzie ze względu na szalbiercze towarzystwa konkurencyjne, największe ułatwienia robić należy.

Safandulstwo, ośpałość i system protekcyjny obecnego zarządu „Florjanki“, zawiniły tu, że obce towarzystwa grasują u nas jeszcze. P. Kieszkowski zdaje się, że „Florjanka“ i tak ma już korzyści, zapominając jednak o tem, że jestto towarzystwo obywatelskie, któremu zależeć powinno na tem, ażeby wyrzucić z kraju towarzystwa szalbiercze, które narażają publiczność na ogromne straty i które wywożą z kraju olbrzymie kwoty.

Przed założeniem „Dniestru“, „Florjanka“ tłumaczyć się mogła, że sama wszystkiego ogarnąć nie może, że interes jej własny nakazuje, ażeby zanadto wielkiego ryzyka na siebie nie brała, dziś odpadają te względy i pierwszym zadaniem obu krajowych towarzystw być powinno, złączeniem siłami starać się o to, ażeby z Galicji wykurzyć obce towarzystwa, które operują u nas jedynie w tym celu, ażeby z kraju wyssać soki żywotne celem utuczenia swoich agentów, werwungstratów i dyrektorów, którzy za pieniądze galicyjskie prowadzą życie lucullusowe. Czy my nigdy niczego się nie nauczymy? Byłby już czas najwyższy.

**Głos chłopca o emigracji.**

Przed kilkoma dniami otrzymaliśmy od pewnego, osobiście nam znanego włościanina z pow. zbarazkiego następujący list, który zapewne przyczyni się do wyświetlenia przyczyn emigracji ludu ruskiego do Rosji. Autor listu zwraca tu uwagę na niektóre fakty dotychczas w dyskusji nad tą sprawą nieuwzględnione, a zasługujące na pilną uwagę.

W r. 1890 w gub. wołyńskiej i podolskiej, zwłaszcza koło Kamieńca Podolskiego z przyczyny posuchy był nieurodzaj, choć nie taki groźny, jak u nas w Galicji. Włościan ogarnął strach wielki, co będą robili z bydłem z powodu braku paszy. Jedni radzili kupować siewczkarnie i siewczką karmić bydło, bo mieli słomy trochę starej, trochę nowej. U nas w Galicji karmią siewczką latem i zimą, a tam było to nowością. Włościanie usłuchali tej rady, a że siewczkarnie tam drogie, kosztują po 40 i 50 rubli, więc się składało po 4—5 gospodarzy na jedną. O chleb nie bardzo się troszczyli, bo mieli z dawnych lat zasoby w ziarnie i pieniądzech: prawie połowa w każdej wsi jest zamożniejszych, a u nich jest zwyczajem, że na przednowku nie idą do żyda, jak my Galicjanie, lecz pożyczają u swoich lub w szpichrach wojskowych.

Inni, zwłaszcza biedniejsi, radzili udać się do powiatu z prośbą, by rząd rosyjski pozwolił im przenieść się do innych gubernji, gdzie jest więcej ziemi, albo na Kaukaz. Naczelnik powiatu, po naszymu starosta (stanowoj) zaczął ich badać o powody wysiedlenia się, na co mu odpowiedzieli, że im tu za ciasno. Stanowoj odpowiedział im, że o ich prośbie doniesie gubernatorowi, a ten ministerstwu, więc niech czekają na odpowiedź. Czekali ci ludzie cały rok. Dopiero 18. września 1891 roku otrzymali odpowiedź, że mogą się przesiedlać na Kaukaz na koszt rządowy, ale tylko ci, którzy nie mają swego własnego pola. Słyszac to włościanie rosyjscy, wypierali się swego własnego pola; cichaczem z rodzinami pozawierali takie umowy, że pozostający na gruncie, dadzą spłatę emigrantom. Takim sposobem, oszukując rząd, pozapisywało się do przesiedlenia dużo takich, którzy mieli pole. Rząd dowiedział się o tem postępowaniu, ale się temu nie sprzeciwił, widząc, że ci ludzie nie komu innemu, ale swoim rodzinom swe kawałki gruntu podstępowali.

W tym samym czasie, w r. 1890, gdy włościanie rosyjscy wnosili swe prośby o przesiedlenie ich na Kaukaz, byli u stanowego liczni Galicjanie, pozostający w Rosji na zarobku, by podpisywać paszporty. Usłyszawszy, że włościanie rosyjscy myślą o emigrowaniu, chociaż Galicjanie zazdroszczą im nawet tego stanu, jaki tutaj mają, prosili stanowego, by przy tej sposobności napisał także o Galicjanach, by i ci mogli iść na Kaukaz jako poddani rosyjscy. Zapytał się ich stanowoj, z jakiej przyczyny pragną porzucić swój kraj? Odpowiedzieli mu, że są bardzo biedni, że żyją tylko z dziennego zarobku, że zarobek w Galicji jest bardzo mały i niedostateczny, a biednym ludziom naprzykrzyło się już chodzić na zarobek za granicę za paszportami, przez co dużo tracą czasu i pieniędzy i po pół roku albo i więcej nie widzą swych żon i dzieci.

W naszych stronach — mówili oni — zarobku nie ma prawie żadnego, wyżyć trudno, bo u nas prawie w całym Podolu i Pokuciu dzierża-

wy większych posiadłości objęli Izraelici, a w innych sami są dziedzicami, a już ile oni płacą chłopu za robotę, to nie ma co widzieć. Obszary dworskie płacą zazwyczaj w lecie po 20, a w zimie po 10 ct.

Wysłuchawszy tego opowiadania stanowy przyrzekł naszym ludziom, że napisze o ich nędzy do gubernatora. Jaka przyszła stamtąd odpowiedź, tego napewne nie wiem, dość, że w lecie przed żniwami od Brodów i Zbaraża zaczęła się rozchodzić pogłoska, że „Rosja pozwoliła“. Pogłoska ta pociągnęła się pasmem granicznym aż do Husiatyna, Skały i Mielnicy.

D. 20. i 21. września lud ruszył jak śniegową wodą. Całe pobraże Zbrucza dziwny przedstawiało widok: tłumy szły ku rzece, inni łagodzili się do podróży, reszta przypatrywała się ze zdumieniem takiej niesłychanej nowości. Granica stała dla emigrantów otworem wszędzie, gdzie tylko można było przejść wodę w bród. Straż pograniczna rosyjska zaraz zabiera emigrantów do koszar, nakarmi i odsyła podwodami do powiatu. Powiaty opiekują się nimi, dają pożywienie lub 20 kopiejek dziennie na każdą osobę, zaś dla dzieci niżej 12 lat po 10 kopiejek. Nawet matka bierze na dziecko u piersi 10 kop., a na siebie 20 kop.

W roku przeszłym, gdy chodziły pogłoski o emigracji do Ameryki, lud bardzo pragnął emigrować, ale to była wielka bieda, że tam jadąc, trzeba było znacznej gotówki na podróż. Do Rosji tego nie potrzeba; taki biedny włościanin weźmie jedną sukmanę i parę bielizny, bo jej więcej nie ma, bierze żonę i dzieci i dalej cichaczem za granicę!

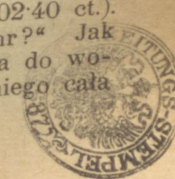
Myśl o emigrowaniu do Rosji w umyśle ludu tak mocne zapuściła korzenie, że żadna siła nie potrafi go powstrzymać. Na wiosnę można się spodziewać, że emigracja nie tylko się powtórzy, ale przybierze rozmiary nadzwyczaj wielkie i że ani bagnety, ani więzienia, ani żadne środki administracyjne prądu tego powstrzymać nie będą w stanie. Rząd i władze autonomiczne mogłyby bodaj w części zapobiedz złemu, jeżeli by dały ludowi zarobek i nadzieję na trwałą poprawę jego losu, lecz na to, jak widzimy, wcale się nie zanoszą.

J. H.

**Praca a płaca ambulanserów pocztowych.**

II. A teraz przypatrzmy się t. zw. „jeździe do Halicza“, którą zaprowadzono na linii Lwów-Ickany (nr. 54). Najmudniejszą jest praca ambulansera na tej linii ze Lwowa do Stanisławowa (54) i z powrotem (56). Otóż z tego powodu, że jeden urzędnik żadną miarą sobie rady nie da, wpadły odpowiednie sfery na koncept następujący. Rozumowano w ten sposób:

Posłemy urzędnika aż do krzyżownicy ambulansowej do Halicza, niech pomaga koledze swemu w wyrabianiu poczty ze Lwowa do Halicza, w Haliczu niech się przesiedzie na pociąg pospieszny wracający z Ickan, i niech znowu przy tym pociągu zajętemu koledze pomaga aż do Lwowa. Cóż wielkiego? Wsiądzie we Lwowie do wozu ambulansowego o 2. po połud. (czas kol.), a o 9:33 (czas kol.) będzie znowu we Lwowie z powrotem... no i otrzyma za to gotówką na rękę 84 ct. w brzęczącej wal. austr. (rocznie 302:40 ct.). „Mein Liebchen was willst du noch mehr?“ Jak pomyślano, tak zrobiono. Urzędnik wsiada do wozu, a tu zaraz z miejsca zwała się na niego cała



ogromna poczta wiedeńska i poza wiedeńska, poczta z linii Kraków-Lwów, z linii Podwoleczyńska-Lwów. Stanąwszy o 2. z poł. do roboty, haruje ten biały murzyn i ledwie... ledwie w Haliczu tę robotę ukończy. A musi porządnie pocztę wyrobić, rutę Stanisławów-Husiatyn i Stanisławów-Bednarów przygotować, resztę pocztę wedle przepisu zezkontrować, aby ją swemu koledze w porządku oddać, aby przecie ten drugi kolega za błędy pierwszego nie płacił, mocno zresztą rozpowszechnionej t. zw. „Ordnungsstrafe“. W Haliczu wysiada o g. 6. wieczór (czas kolej.) z wozu, głodny, zmęczony, idzie do restauracji i po pięciu godzinach ciężkiej pracy posila się kawą, za co wraz z bułką płaci 30 ct. O god. 6:48 (czas kolej.) wsiada do pospiesznego pociągu zdążającego z Iekan. Ma się tu z pyszna! Wóz jak klatka, ze wszech stron wieje, istna buda z kart postawiona, cały zawalony „frachtami“ (nie wiemy wedle jakiego przepisu wolno wozić „frachty“ pociągami pospieszonymi?). Murzyn depce po workach listowych, piętynych, chcąc się przedrzeć przez 3 kroki szeroki magazyn do swej kancylarji. Kancelarja cała zapełniona zwykłym materiałem, niebotyczne stopy korespondentek i listów czekają na niego. Bierze się do roboty, dzieli co sił mu starczy nagromadzony materiał, a spieszy się mocno, bo stacja za stacją mknie jak obraz zwodniczy! Wreszcie: Lwów! Godzina 9:33 (czas kolej.) czyli wedle miasta 10:9 w nocy. Wyłazi nasz murzyn z wozu zmęczony, zbiedzony i jedzie tramwajem do domu. A teraz znów sobie robi maleńki bilansik: Otrzymał 84 ct. w austr. Wydał w drodze 30 ct. na kawę, 24 ct. na tramwaj tam i z powrotem, kupił sobie paczkę tytoniu na drogę za 24 ct., no i zapłacił t. zw. „szperkę“ 10 ct. (bo przyjechał po godz. 10. wieczór). + 84 ct. — 88 ct. Dodał więc do tej świetnej jazdy do Halicza 4 ct. ze swej kieszki! Gdyby tę jazdę odbył kontrolor otrzymałby 4 zł., a naczelnik 5 zł! Gdzie stosunek pytamy?

A teraz jeszcze jedna uwaga. Woźny wysyłany po za granice Lwowa, choćby tylko godzinę przebywał, płacony jest za dobę 1.25 ct. Każdy też urzędnik wydalający się w służbie po za Lwów, płacony jest zawsze za dobę (asystent 3 zł., oficjał 3.50 ct., kontrolor 4, nadzarządca 5 zł.). Dłaczegoż więc robi poczta właśnie wyjątkową różnicę co do urzędników ambulansowych, nie używających przepisanych wycieczek i nie jeżdżących do końcowych stacji, tylko im liczy 12 ct. za godzinę?

Urzędnikowi, a specjalnie asystentowi nie robi to różnicy czy on tytułem dyet za dobę otrzyma 3 zł., czy tytułem godzinowego 2.88 ct., ale wtedy, gdy pobyt jego rozciąga się na kilka dób, gdy nawet za godziny wycieczki płaci się, ale natomiast robi mu to kolosalną różnicę, jeżeli jazda jest krótką, bez wycieczki, bo zamiast dostać 3 zł., dostaje tylko 84 ct. Zresztą ambulansowe wynagrodzenia tam należy stosować, gdzie jest rzeczywiście mowa o ambulansie t. zn. wtedy, gdy urzędnik jedzie do końcowej stacji, tam spoczywa, a potem wraca do Lwowa. A czyż jazdę do Maksymówki lub do Halicza można uważać za ambulansową? Wszak nie, każdy ambulans ma swą liczbę porządkową np. Lwów-Iekany 54, Lwów-Kraków 51, jazdy zaś do Maksymówki i Halicza liczby takiej nie mają. A więc jazda taka jest zwykłym wydalaniem się urzędnika w służbie po za granice Lwowa, powinna więc być wynagradzana nie godzinowo, lecz „pauzalami“ na dobę, tj. do Halicza powinien asystent otrzymywać 3 zł., oficjał 3.50 ct., do Maksymówki zaś asystent 6 zł., oficjał 7 zł.

### Obchody narodowe.

W Gródku, jak nam donoszą, staraniem Towarzystwa pedagogicznego odbył się 4. bm. poranek muzyczny-deklamacyjny ku uczczeniu pamięci Mickiewicza. Po pięknym przemówieniu prezesa towarzystwa Adolfa br. Brunickiego, p. Czerwiński chlubnie znany kompozytor ze Lwowa odegrał kilka utworów na fortepianie, chór „Echa“ odspiewał parę ładnych pieśni, a p. Bojarski miłym tenorem swym zachwycił publiczność. Artystka lwowska Dziryłówna wygłosiła wiersz „Do matki Polki“ a amator miejscowy W. Schwetz ustęp z II części „Dziadów“. Zakończono obrazem żywych osób, ugrupowanym przez p. Webersfelda ze Lwowa, przedstawiającym polonez z „Pana Tadeusza“. Sala resursy była przepiękną a dochód wynosi brutto 150 zł.

Z Londynu donoszą: „Tegoroczny obchód rocznicy powstania roku 31. w Londynie powiódł się bardzo dobrze. Aczkolwiek Towarzystwo polskie przeniosło się w ostatnich dniach do nowego, bardziej przestronnego lokalu, jednak sala zaledwo mogła pomieścić przybyłych. Do powodzenia przyczyniła się znacznie ta okoliczność, iż obchód urządzony był przez wszystkie trzy tutejsze towarzystwa: Towarzystwo polskie, Towarzystwo pracujących Polaków, oraz Towarzystwo Bratniej pomocy. Na wniosek komisji organizacyjnej powołano na przewodniczącego ob. Baraszkiewicza, emigranta z r. 1848. Zagaił on posiedzenie ciepłą przemową, podnosząc, iż

choć zawsze bywa na obchodach powstania w Londynie, jednak tym razem widzi pełno nowych twarzy, co dowodzi, że interes do naszej przeszłości nie upada, ale rośnie. Po nim ob. Arcikowski przemówił po litewsku do znajdujących się licznie w sali Litwinów. Ob. Wierzbicki prezes towarzystwa polskiego, w dłuższym przemówieniu streścił poglądy, które teraźniejsze pokolenia mogą mieć na powstanie r. 31. przyczem zacytował ładny wiersz Prażmowskiego. Gorące przemówienia wszystkich trzech mowców przyjęte zostały licznymi oklaskami.

Potem wygłosił odczyt o powstaniu ob. Witold Jodko; oddawszy hołd mężstwu i poświęceniu jego uczestników, objaśnił jego upadek tem, iż rząd nie potrafił zainteresować ludu w jego powodzenie. Wynikła ztąd obojętność ludu szczególniejszą dała się we znaki na Litwie i Rusi, gdzie element polski sam przez się nie jest dość silny. Po tem przemówieniu, które też przyjęto oklaskami, nastąpiły deklamacje, produkcje muzyczne i spiewy. Obywatel Jankowski wygłosił „Redutę Ordona“, ob. Krzywicki — „Ode do młodości“, odspiewano chórem „Z dymem pożarów“, powszechny aplauz uzyskała gra młodych artystów, a deklamacja ob. Żukomskiego, spiew ob. Delewczyńskiego i obywatelki Bielewicz wypadły świetnie. Ob. Baraszkiewicz zakończył obchód wezwaniem do wytrwałej pracy poczem odspiewano chórem „Jeszcze Polska nie zginęła“. O 9 i pół zgromadzenie się rozeszło, każdy zachował w sercu uroczyste nastroje, który towarzyszył całemu zebraniu.“

### KRONIKA.

Muzeum miejskie, które pod organizacyjną dłonią kustosa swego dr. Czołowskiego, nabiera nadzwyczaj ważnego znaczenia, nabyło temi dniami bardzo piękne pamiątkowe tablice z lanego żelaza, znalezione przy restauracji kaplicy św. Benedykta przy kościele jezuitów we Lwowie. Kaplicę tę, niegdyś fundowaną przez Dzieńduszyckich, a później oddzieloną od kościoła i wcieloną do gmachu dykasterjalnego i przez lat kilkadziesiąt służącą za skład papierów urzędowych, odzyskali jezuiti od rządu i obecnie ją przerabiają.

Tablica wspomniana, z których jedna przedstawia w płaskorzeźbie hołd, a druga pochód rycerski, należały prawdopodobnie do pomnika hetmana Jabłonowskiego. Znalaziono je w rumowisku, a robotnicy prefacjendowali ten zabytek tandeciarzom żydowskim, od których dopiero po długich zachodach można było odkupować rzecz cenną. Jakim sposobem wskutek niedbalstwa i niedozoru przedmioty takie stają się towaram w ręku spekulacji prywatnej, dowodem fakt, że przed 10 laty znany w kraju zbieracz osobliwości i starożytności p. Cichocki, znalazł u żydówki na tandecie miedzianą, połączoną płytę, której

29)

## DZIELNA KOBIECIA.

### POWIEŚĆ.

Przez  
Sewera.

(Ciąg dalszy.)

— Zawracasz.

— Ależ nie, ty się oskarżasz i żartujesz z siebie. Amerykanin płacąc za nie po sto dolarów, dobry robi interes. Oni mają nosy. Cóż to za ton wyborny. A te świetlano-złotawe plamy!...

— Czyś po to tu przyszedł, aby mnie brać na klapę?

Knajpkiewicz nie lubił, gdy chwalono jego prace, których sam nie traktował serjo, jako rzeczy sztuki.

— Nie chcesz, chodźmy na miasto. Znalazłem się głupio — nie kupiłem dotąd Kätti ślubnego prezentu.

— Oszczędność Mutterki otrzeźwiła cię.

— Obudziła i pali mnie pod stopami.

— Po kawalku! — ależ to pycha, prawdziwa bawarska, filisterka, a przytem podmalowana oszczędnością... Komiku, ty się jednak sprujesz na jakie sto białów, bo jeżeli szyk, to szyk.

— Naturalnie, szyk przedewszystkiem.

Kupili złoty zegarek z łańcuszkiem dla Kätti, a dla matki cukiernicę srebną z połączanymi szczypczykami do cukru.

Dla większego efektu kupione rzeczy odesłali.

— Dajmy im czas ochłonać. W pierwszym impetie stara mogłaby ci do nóg paść — zadecydował Knajpkiewicz.

Adama utajona siła popychała gwałtownie do pracy, — spieszył się do domu. Przyjaciela go odprowadził.

— Adam, mówisz, że te soczyste „landszafty“ są niezłe?

— Bardzo dobre, nie cierpię blagi w rzeczach sztuki. A nie chciałeś słuchać?...

— Bo widzisz człek nie chce być komikiem, ale słowo uznania z ust przyjaciela czasem robi dobrze. Przyjdę o zmroku, — powłóczymy się po mieście.

Na górze nie zauważono powrotu Adama. Zaproszone przyjaciółki oglądały prezenta, chwając głośno, zardroszcząc pocichu. Odważniejsze ważyły w rękach cukiernicę dla przekonania się, ile na nią przetopiono marek.

Kätti przechodząc zajrzała do pracowni. Adam z paletą w ręku i pędzłami wpatrywał się w obraz. Wpadła do swego pokoju, zabrała kapelusz, płaszczyk i ciepłą chustkę, przywołała matkę, szepnęła jej do ucha — matka ją pogłaskała.

— Tylko po kawalku prosiła.

— *Natürlich* — odpowiedziała i ostrożnie przemknęła się do pracowni.

— *Kind* — zawołała wesoło — jestem. Zegarek przepyszny. On, ani nikt w kamienicy nie dowie się, że to od ciebie. Cukiernica... no?... Mama mi ją daruje, ale później. Poczekaj jeszcze. Dziękuję ci — uściśnęła go z uczuciem serdecznej wdzięczności.

— Zaczynamy — choćby godzinę pracy przed obiadem.

— Nawet dwie. Jeżeli mi będzie zimno, mam ciepłą chustkę. Zaczekaj, rozbiórę się w twoim pokoju i przyjdę. Czy boso?

— Koniecznie.

Adam ustawił w odpowiednim świetle pakę okrył ją dywanem — czekał.

— Już, ale się wstydzę.

— Okryj się chustką i śmiało.

Weszła w koszuli zasłonięta chustką.

Postawił ją na pace, upozował i powoli zaczął odkrywać. Najprzód ramię i jedną pierś.

— Co za karnacja marmuru biało-niebieskawego ciała. Te zaokrąglenia ramion, ta pierś Dyan... i to wszystko dla jakiegoś piwowara.

— Widzisz, widzisz — szeptała Kätti, wzdychając.

Pod wpływem uniesień Adama zapomniała o warunkach matki.

Artysta pochwyił pędzle, gorączkowo malował, zapominając o całym świecie. Widział tylko marmur ciała, linie, karnacje. Pracował z zapałem młodości. Spragniony chciał się skąpać w sile wrażeń i wydobywanych na jaw głębiach swego talentu...

Niemeczka dumna, przenosiła wzrok z artysty na obraz, patrząc na odtwarzaną piękność swego ciała. Machinalnie odsunął chustkę, nie bronila się, czuła, że Adam patrzył na nią tylko wzrokiem artysty.

Po godzinie pracy, zmęczony i wyczerpany szepnął:

— Dosyc.

Kätti zasłoniła się szybko chustką, zeskoczyła z paki i zniknęła, aby się znowu ukazać w płaszczyku i kapeluszu o wielkim rondzie, w którym urocz wyglądała. Adam ją pociągnął ku sobie.

— *Kind* — szepnęła, przysuwając usta do jego ucha — dziś wróc wcześniej niż wtedy... — Zarumieniona pobiegła do drzwi, odchyliła je, popatrzyła przez szparę, wyszła na palcach.

Adam się zerwał, stanął przed obrazem, patrzył i uśmiechał się rad z siebie.

— Może ja nie zmarnowałem czasu, tylko odpočiałem. Idzie niezłe. Co powiedzą stary i Julek? co powie Marja?...

Pierwszy raz od przyjazdu wymówił głośno jej imię w nadziei, że i ona wyda o jego pracy swój sąd.

— Czy nie jestem łajdakiem i nie zdradzam własnej żony? — zadał sobie pytanie.

Kätti i Marja, co za przepaść między temi

napis świadczył, że została wyrwana z tabernaculum kościoła seminarzyckiego rk. we Lwowie, gdzie od czasów arcybiskupa Piszteka stanowiła tylną ściankę. P. Cichocki pospieszył zwrócić ją natychmiast pierwotnemu przeznaczeniu, a duchowieństwo przekonało się ze zgrozą, iż płyta ta została przy sposobności jakiejś reparacji kościoła — z tabernaculum wykradzioną i żydom sprzedaną.

Piękny dar otrzymało muzeum miejskie od p. Wład. Łozińskiego, kilkanaście oryginalów ilustracji, które zdobią jego znakomite dzieło o patrycjacie lwowskim.

**Starożytny dom niegdyś Andreolich** w zachodniej połaci rynku handlarza Sznapika. Dotąd był on własnością Ehrbarów. Jestto kamienica jak wiadomo, przechodnia (z rynku na plac św. Ducha), zaliczona do tej kategorii, która w razie przebudowy ma doznać 20-letniej swobody podatkowej i tworzyć jedną z największych pasaży w śródmieściu.

**Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się jutro wieczorem. Na porządku dziennym między innymi: Wniosek w sprawie przepisu i poboru gminnego podatku czynszowego na r. 1893. Wnioski w sprawie udzielenia stypendjów dla sierót chłopców i dziewcząt. *Petycja wyborców m. Lwowa w sprawie zgromadzeń przedwyborczych.* Wnioski dotyczące urządzenia stacji ratunkowej. Sprawa szkoły ludowej Dominikańskiej.

**Z towarzystwa prawniczego lwowskiego.** W piątek d. 16. bm. o g. 7. wieczór, dalszy ciąg dyskusji nad referatem p. Lewandowskiego: „O środkach zaradczych przeciw przewlekaniu egzekucji realnych.“ Na powyższy dzień zapowiedziano też dyskusję w sprawie zmiany dotychczasowego postępowania przy ocenianiu i odpisywaniu nieruchomości.

**Z Tow. politechnicznego.** Zgromadzenie tygodniowe odbędzie się jutro o godz. 6 wieczór w lokalu Tow. politechnicznego, Rynek I. 30, I. piętro. Na porządku dziennym: 1) Wybór komitetu przedwyborczego. 2) Michał Kowalczyk: „O stosunkach budowlanych m. Lwowa“ (ciąg dalszy).

**Wynagrodzenie urzędników ambulansów pocztowych.** Z Wiednia donoszą 13. bm.: „Ministerstwo handlu rozesłało okólnik do kraj. dyrekcji pocztowych, zawierający projekt zmiany wynagrodzenia, przez urzędników ambulansów pocztowych pobieranego. Zamierzona jest reforma w tym kierunku, żeby urzędników wynagradzać, nie jak dotąd za czas nieobecności w miejscu zamieszkania, ale za czas samej jazdy pociągami i za przebyta przestrzeń. Mianowicie projektowanem jest wynagrodzenie pół centa za kilometr jazdy i 12 centów za każdą godzinę pracy w ambulansie.“ (Oznacza to niższe otrzymywanych dotychczas poborów, których podwyżki spodziewali się właśnie urzędnicy pocztowi. Przep. red.)

kobietami. Samem ich zestawieniem ubliżam mej żonie. Nie, nie, ja nie uciekłem. Czuję miłość dla Marji w głębiach mego serca, uciekłem dla tej, którą więcej jeszcze kocham, dla tej, która jest potrzebą mego życia, mej istotności... Niemka stała się na mej drodze i wyciągnęła do mnie ramię, podobne do Danay Tycyana, a ja nie mam siły oprzeć się, nie mam siły walczyć i w tem całą nędzę moja.

...Muszę ten stosunek zerwać, uciec stąd. Lecz skąd wezmę modelkę?... Kätti jedyna do tego obrazu na całe Monachium? Za tydzień, dwa najdalej, skończę, wtedy drapnę, przysięgam. Tymczasem będę jej unikał, późno wracę do domu.

Gdybym tak naprzykład nie poznał Marji, ożenił się z Kätti?... Co jabym z nią robił? Cobym wogóle na świecie robił? Siadywał nocami w knajpie, pił bawara i grubo się śmiał. A w dzień?.. W dzień malowałbym soczyste „landzafy“ po sto papierków sztuka, potem i po pięćdziesiąt.

Teraz dopiero pojmuję co zrobiła dla mnie Marja. Ale szlachetność i królewskość drażni takiego, jak ja cygana, upokarza go. Dlatego rzucam się w objęcia pierwszej lepszej ładnej niemki, obsypując ją prezentami za pieniądze mej żony.

Mimo to wszystko nie czuję wielkich wyrzutów sumienia. Lgnę do ciała niemeczki, Marję kocham, a o zdradzie w tych warunkach nie ma mowy...

Poszedł na obiad do restauracji, w której schodzili się prawie wszyscy artyści. Gdy rozmowa toczyła się o sztuce, brał w niej żywy udział, porywała się, roznamietniał się. Gdy schodziła na nizinę powszedniości i trywialności, budziła w nim niesmak, nawet wstręt, milczał.

Czuł różnicę towarzystwa w Zalesiu od tych

**Przemysłowców** posiadających przedsiębiorstwa podlegające ustawie o zabezpieczeniu robotników na wypadek nieszczęścia zawiadamia magistrat lwowski, iż wedle §. 21. tejże ustawy, tudzież §. 28. statutu zakładu, termin wnoszenia obliczeń i opłat za drugie półrocze br. zapada z dniem 31. grudnia br. Interesowani zechcą przeto uczynić zadość temu obowiązkowi najdalej do 14. stycznia 1893, a to pod zagrożeniem grzywny, aż do stu zkr. ewentualnie aresztu do 20 dni. Ci przedsiębiorcy, którzy w tym okresie płatniczym wcale nie zatrudniali robotników, winni o tem również donieść zakładowi robot. od wypadków pod l. 9. ulica Kopernika we Lwowie. Po formularze obliczeń zgłaszać się można w godzinach urzędowych, do biura przemysłowego magistratu, komisarjatów dzielnic lub do zakładu ubezpieczeń (Kopernika 9).

**Z Towarzystwa** Bratniej pomocy słuchaczy weterynarji we Lwowie. Na walnem zgromadzeniu wybrani zostali: prezesem Krzyształowicz Adam, wiceprezesem Woszczyński Stan., sekretarzem Tabaczyński Jan, bibliotekarzem Dziurzyński Jan, skarbnikiem Hijolski Włodz., wydziałowymi: Kaszuba Franc., Zbudowski Edm., Kuzniar Józef, zastępcami: Mazur Stan., Warchoł Bol., kontrolorami: Mecenseffy Karel, Strowski Marjan, Nowak Jan.

**Zjazd powiatowy** delegatów Kółek rolniczych. W Krakowie odbędzie się w sali muzeum techniczno-przemysłowego przy ulicy Franciszkańskiej 27. bm. III. zjazd powiatowy delegatów Kółek rolniczych z powiatu krakowskiego, według następującego programu: 1) Uroczyste nabożeństwo w kościele oo. Franciszkanów o g. 8 1/2. 2) Zagajenie zjazdu o godz. 9 1/2. 3) Sprawozdanie z czynności zarządu powiatowego za rok 1892, referent sekretarz dr. Stafiej. 4) Sprawy handlowe Kółek rolniczych, referent dr. Franciszek Stefczyk. 5) O zakładaniu sklepików Kółek rolniczych, referent dr. Prażmowski. 6) Wnioski i sprawozdania członków.

Zarząd powiatowy nprasza zarządy Kółek o wybranie i wysłanie po dwóch delegatów na ten zjazd powiatowy. Delegaci Kółek rolniczych z innych powiatów będą chętnie widzianymi gośćmi powiatowego zjazdu.

**„Sokoł“ stanisławowski** krząta się rażno około założenia własnego gniazda. Wydział zamianował komisję finansową i zabawową, które mają przysporzyć cokolwiek grosza, obydwie pracują też niezamordowanie. Pierwszym zaś objawem życia w tym okresie zimowym oprócz ułożenia planu finansowego i wielu miłych gotujących się niespodzianek zabawy, — będzie przedstawienie w teatrze hr. Fredry 15. bm. na budowę gmachu „Sokoła“, na które rozesłano już zaproszenia do obywatelstwa okolicznego, a miejscową publiczność zapraszają afisze do jak najliczniejszego zebrania.

**Z niwy fiskalizmu.** Czytamy w *N. Reformie*: „P. A. właściciel dóbr Brzeziny rozparcelowawszy część tych dóbr między 21 włościan i spłaciwszy pożyczkę

ludzi, zaczynała się w nim wytwarzać reakcja, zmieniająca się w tęsknotę za tem wszystkim, co zostawił.

Powrócił do domu rozdrażniony i smutny; chwycił pióro z zamiarem napisania długiego listu do Marji. Chciał w nim wyrazić całą potęgę swych dla niej uczuć miłości, tęsknoty, wdzięczności, lecz nie mógł, nie umiał. Dął to co napisał, wygadawał na siebie, że jest idiotą, nic nie pomogło.

„Droga Marjo! Kocham cię, tęsknię i wściekle pracuję. „Wściekle“ wymazał, jako wyraz trywialny, zastąpił go „potężnie“. List raz jeszcze przepisał, podpisując się „Twój wierny Adam“.

Co tu więcej pisać? Czyż można coś więcej wyrazić nad to, co się w tych dwóch słowach mieści? Kocham i tęsknię. Nie potrafię rozlewać strug atramentu pokropionych łzami... Tę sztukę zostawiam kolegom od pióra.

Pochwycił pendzle, paletę i dalej malował bez wytchnienia.

Puła mu były na skroniach, na twarzy dwa wypieczone rumieńce zakwitły, oczy nabrały blasku. Co parę chwil przestawał, chodził po pracowni, rozmawiał ze sobą, wracał do obrazu, patrzył i znowu malował.

— Chodzić utartymi drogami nie wielka sztuka. Wydobycie nowego efektu i właśnie przez realizm i podpatrzenie natury zozlać potoki żywej realistycznej poezji... Boże, Boże wspieraj mnie!... Marjo może nie będziesz żałować żeś została żoną cygana. Gdyby tylko wydobycie się z tych trudności! Czuję co i jak potrzeba, lecz czy podołam? Serce się raduje, a w mózgu djably szyderstwa śmieją się z głupca.

Zamilkł. wyteżył wzrok, skupił myśli do jednego ogniska, pracował.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

gal. towarzystwa kred. ziem. w kwocie 18.400 zkr. uzyskał kwit, oraz zezwolenie na ekstabilację tej pożyczki z dóbr Brzeziny i z nowo powstałych hipotek ubocznych do włościan należących. Podanie ekstabilacyjne ostemplowano znaczkiem na 3 zkr. według poz. tw. 42 k., ponieważ wpis w księgach dwóch sądów miał być uskuteczony, z obawy, aby sąd właścicielowi hipoteki głównej nie odmówił legitymacji co do próby o wykreślenie pożyczki także z hipotek ubocznych, podpisali z ostrożności podanie także włościanie, będący właścicielami hipotek ubocznych. Przez to wymiar stempla na podaniu uiszczyć się mającego zgoła się nie zmienił w myśl §. 33. ust. skarb., bo wszyscy petenci reprezentowali jedną osobę dłużnika hipotecznego i na jednym dokumencie, jednym tytule prawnym (zapłaty) swą prośbę oparli. Mimo to dostali wszyscy włościanie na podaniu podpisani nakaz urzędu podatkowego w Ropczycach z 1. października 1891 l. A. 456, by zapłacili karę obliczoną w ten sposób, że jeżeli podanie podpisali mąż i żona, jako współwłaściciele jednej hipoteki ubocznej, kazano osobno mężowi a osobno żonie zapłacić karę.

Wszyscy włościanie karę dotknięci, wnieśli rekurs do krajowej dyrekcji skarbu w dniu 7. listopada 1891. Rekurs do dziś dnia nie jest załatwiony, a tymczasem egzekutorzy grabią włościanom dobytek i koszta im mnożą. Cóż dziwnego, że w takich warunkach emigracja włościan z kraju kwitnie.“

**Podatek na bookmakerów.** W komisji budżetowej Izby deput. dyskutowano tymi dniami nad sprawą opodatkowania bookmakerów. Oświadczył się za opodatkowaniem hr. Piniński, wyrażając zarazem ubolewanie swoje, że tego roku przypuszczono znowu tych wyzyskiwaczy do wyścigów. Rząd powinien do tyła ująć swój wpływ na wyścigi, ażeby bookmakerów zupełnie z wyścigów wykluczyć.

Plener poruszył kwestję, czyby podatku od totalizatora nie rozszerzyć w ten sposób, ażeby opodatkować także bookmakerów.

Steinbach oświadczył, że ministerstwo bada ściśle tę sprawę i że byłoby niesprawiedliwością nakładać podatek na totalizatora, a nie opodatkowywać bookmakerów. Rząd też wnieśli projekt odpowiedniej ustawy. Steinbach zgodził się także na zdanie referenta, że trzeba nałożyć także 15 prct. podatek na wygrane loterii liczbowej.

**Robotnicy udoktoryzowani.** Trybunał administracyjny interesujące wydał orzeczenie co do stanu adwokatów, kandydatów adwokackich i koncypientów. Ministerstwo spraw wewnętrznych rozstrzygnęło mianowicie, że adwokatura jest przedsiębiorstwem procederowem i że kandydaci i koncypienti adwokacy muszą być uważani jako robotnicy (Hilfsarbeiter) i z tej przyczyny mają obowiązek należenia do robotniczych kas chorych. Przeciwno temu wniesiono zażalenie do trybunału administracyjnego, kandydaci i koncypienti adwokacy bowiem nie chcą, jako ludzie z wykształceniem uniwersyteckim, należeć do kategorii robotników. Trybunał odrzucił jednak zażalenie, utrzymując w całej pełni orzeczenie ministerstwa. Trybunał tego był zdania, że tu na godność akademicką względu mieć nie można, gdyż w danym wypadku idzie tylko o zastosowanie ustawy społeczno-ekonomicznej, dla której tego rodzaju względy nie mają znaczenia.

**Zmarli.** W Krakowie Zuzanna z Senderkowskich Nowakowska, wdowa po sekretarzu - ekspedjencie i dyrektorze kancelarii byłego senatu rzeczypospolitej krakowskiej, w 84 r. życia. — Marja Turlińska, matka właściciela restauracji w hotelu „Pod Różą“.

W Bochni Anna z Pisarskich Ostrzeszewiczowa, wdowa po Czesł. Leliwie Ostrzeszewiczu, b. właśc. dóbr ziemskich, w 67. r. życia.

W Stryju 8. bm. Feliks Strzemię Woynarowski, weteran wojsk polskich z 1830 r., przeżywszy lat 80. W obrzędzie pogrzebowym wziął udział „Sokoł“ stryjski w mundurach i stowarz. rękodzielników „Gwiazda“, dając w ten sposób wyraz uznania bojownikowi o wolność ojczyzny. Zmarły weteran cieszył się wielkim szacunkiem i miłością, zwłaszcza wśród młodzieży, która się około niego licznie gromadziła.

W Warszawie Michalina z Trapszów Śliwicka, matka artysty sceny krakowskiej.

**Herbert Spencer.** — jak donosi *Pall Mall Gazette* — ciężko zachorował.

**Katechizm waluty koronnej,** wprowadzonej świeżo w Austro-Węgrzech. Pod takim tytułem w przekładzie z niemieckiego wyszło z druku, opracowane przez prof. Roberta Sterna, popularne wyjaśnienie zmiany walutowej, jakoteż wynikłych stąd zmian rachunkowych, z dodatkiem licznych przykładów i najpotrzebniejszych tabellic zamiennych. Przekład nie grzeszy dobrą polszczyzną.

**Z komisji dla ustawy karnej.** Nieustająca komisja dla ustawy karnej, uchwaliła odbywać obrady nawet podczas ferj świątecznych. Wykreślenie § 150.

(Udział w tajnych związkach) zostało przyjęte na wniosek Pinińskiego 11 głosami przeciw 2. § 151, traktujący o związkach mających na celu usunięcie instytucji małżeństwa, familji lub własności, został przyjęty z poprawką Koppa, mianowicie, że uczestnictwo w tego rodzaju związkach jest wtedy karygodne, gdy się dąży gwałtownymi środkami do usunięcia wspomnianych instytucji.

**Fabrykantka aniołków.** Sąd okręgowy piotrkowski rozstrząsał w Łodzi 9. bm. sprawę Bednarskiej i skazał ją na pozbawienie szczególnych praw i przywilejów oraz jeden rok więzienia.

**W Wrocławiu** zasądzono redaktora socjalno-demokratycznej *Schlesische Volkswacht* Ottona Friedricha, za obrazę majestatu na 6 miesięcy więzienia. Rozprawa była tajną. Obrazę majestatu dokonaną została w artykule krytykującym jazdę na odległość.

**W Belgji** zasądzono na 6 miesięcy więzienia dwóch manifestantów, którzy na ulicy obrazili króla udającego się na otwarcie izby deputowanych.

**Stowarzyszeniu robotników** wiejskich w Rawennie, które się podjęło osuszenia bagien koło Ostji i Maccarese, darował król Humbert 50.000 lirów, z tego powodu, że banki odmówiły temu stowarzyszeniu kredyt.

**Z Warszawy** donoszą: Inżynier pierwszego oddziału robót kanalizacyjnych, p. Emil Sokal (galicjanin) obchodząc z pomocnikami swoimi, inż. Edwardem Szymańskim i technikiem Konstantym Szulakiewiczem, budujące się obecnie jeszcze sieci kanałowe, wszedł ze światłem do wjazdu na rogu ulic Franciszkańskiej i Zakroczymskiej. Pozostałe na ulicy osoby spostrzegły nagle wybuchające płomienie niebieskie, pospieszono więc do otworu wentylatora, który, niestety, z powodu śniegu nie mógł funkcjonować, i wydobyto wszystkich trzech poparzonych. Najwięcej ucierpiał inż. Sokal, którego brwi, broda, wąsy i włosy uległy spaleni; mniejsze obrażenia odniósł inżynier Szymański, obronną zaś dosyć ręką wyszedł p. Szulakiewicz. Powodem wypadku był gaz nagromadzony w kanale, wydobywający się w skutek pęknięcia rur. Chory inżynier Sokal odwieziony został natychmiast do szpitala Dzieciątka Jezus, pozostali leczą się w domu.

**Skandal w teatrze.** Zeszłej niedzieli teatr w Rawennie „Teatro Mariani“ był widowścią niezwykłego skandalu. Trupa zapowiedziała przedstawienie „ekscytrycznych marjonetek i chińskich obrazów mglistych“. Publiczność zapełniła teatr szczelnie, gdy jednak zobaczyła podczas przedstawienia, że została zmistyfikowana, poczęła rzucać ławkami i stołkami na scenę. Powstał ogromny tumult i dopiero policji udało się przywrócić porządek.

**Demonstracja studentów w Budapeszcie.** D. 11. bm. wybuchły na fakultecie medycznym wielkie demonstracje medyków przeciw prof. chirurgji dr. Kovacsowi, który z powodu swego sangwicznego temperamentu przez dłuższy czas trapił słuchaczy. Gdy wszedł do sali powitała go młodzież okrzykami: „Pereat“. Powitanie to trwało z górą 20 minut i prelekcja odbyć się nie mogła. Bezpośrednim powodem tej demonstracji był wypadek, który się zdarzył dzień przedtem na klinice. Młody lekarz z prowincji zjawił się na klinice prof. Kovacs, by go tenże zbadał. Prof. Kovacs oświadczył, że musi się poddać operacji gardła. Lekarz zapytał czy rzeczywiście operacja jest konieczną, na to odpowiedział prof. Kovacs, że jeżeli niechce się poddać operacji, to może się udać do pierwszego lepszego przedsiębiorstwa pogrzebowego i tam niech sobie wybiera między karawanem o jednym zaprzęgu lub dwóch, i między nowym albo starym ementarzem. Na takie dictum poddał się pacjent operacji. Studenci jednak podczas owych słów prof. Kovacs poczęli sykać. Na to wykrzyknął szan. profesor: „Spotkamy się jeszcze przy rygorozach“. — To dało hasło do demonstracji. Słuchacze opowiadają o brutalnym obchodzeniu się profesora przy operacjach z pacjentami nienarkotyzowanymi. Profesor nazywa takie operacje: Węgierską narkozą. Słuchacze podczas demonstracji krzyczeli: Niechcemy węgierskiej narkozy! Precz z narkozą węgierską! Pereat! Prof. Kovacs oświadczył, żeby wszyscy od razu nie krzyczeli, lecz każdy miał na tyle odwagi i mu w oczy jeden po drugim krzyknąć te słowa „Pereat“, prócz tego zrobił przygrywkę do rygorozów. To wywołało jeszcze większy tumult. Słuchacze oświadczyli, iż ich demonstracja jest protestem przeciw pastwieniu się Kovatsa nad pacjentami, i oni w przyszłości świadkami tych pastwien być nie chcą.

**80 ofiar.** Z Tonkinu donoszą o niesłychanie okrutnym mordzie, dokonany przez miejscowych rabusiów morskich. Porwali oni kolejno i uprowadzili 80 kobiet i dzieci z okręgu Quany-Jen w celu wymuszenia na nich okupu i uwięzili wszystkie razem w jaskini górskiej. Gdy w celu uwolnienia pojmanych wyprawiono oddział wojska, bandyci zamknąwszy szczelnie wejście do

jaskini, rozżarzyli w niej stos węgla drzewnych i udusili więźniów. Ani jedna z osób pojmanych nie uszła z życiem.

**Z Saragossy.** W mieście tem miano tracić niedawno dwóch zabójców, Arragonesa i Balledo, którzy niedawno zabili kupca Conesa, do spółki z jego żoną. Tkliwa małżonka została jednak przez radę ministrów ułaskawioną. Ta właśnie niesprawiedliwość oburzyła mieszkańców Saragossy, którzy też w dzień kary od rana już wielkimi tłumami przeciągali po ulicach miasta, urządzając głośne manifestacje na korzyść skazańców. Uczucia ich podzielali miejscowy gubernator cywilny i kardynał Benavides, ale i tym nie udało się zmienić postanowienia rady. W drodze telegraficznej udano się z prośbą o ułaskawienie do królowej rejentki. Niebawem nadeszła odpowiedź, że ponieważ dzień ów był właśnie rocznicą śmierci jej męża, króla Alfonsa, więc królowa daruje życie dwóm skazanym. Wiadomość ta przyszła do więzienia w chwili, kiedy zbrodniarze po rozmowie z kapelanem, byli już jak najzupełniej przygotowani na śmierć. Radość ludności nie znała granic. Kardynałowi i gubernatorowi wyprawiono owacje. Kata, który już zdążył był przyjechać, odprowadzono na kolej z nieustającymi okrzykami: „pereat!“

**Do Związku handlowego** Kółek rolniczych w Krakowie przystąpili w dalszym ciągu następujący członkowie: Z udziałem 200 zł. Mich. hr. Rostworowski Kraków. Z udziałem 100 zł. Jerzy Hahn urzęd. wojskowy w Dębnikach, Stan. Krzyżanowski budowniczy Kraków. Z udziałem 50 zł. Adolf Grzimek wł. dóbr w Luboży, ks. dr. Józef Pelczar kanonik i prof. uniw. Jagiellońskiego Kraków, Elżbieta Pietraszkiewiczówna nauczycielka Kraków, Wincenty Wawrzycki nauczyciel muzyki Kraków, Konstancja Zienkiewicz nauczycielka Kraków. Z udziałem 25 zł. Wacł. Wojsym Antoniewicz wł. domu i literat w Zwierzyniecu pod Krakowem, Fel. Armałowicz wł. dóbr Kraków, Jan Barański inż. Kraków, Jan Ciszek gospodarz gruntowy w Czarnym Dunajcu, Stan. Cyraniewicz Kraków, Franc. Dołkowski sekr. rady Kraków, Jan Gaweł wł. gruntu i sklepu Polanka wielka, Józef Gutowski nauczyciel Nowy Sącz, Konr. Kaim wł. real. i sklepu w Zbyszycach, Anna Mroczkowska aptekarzowa w Skawinie, dr. Stan. Larysz Niedzielski wł. dóbr i poseł na sejm kraj. w Sledziejowicach, Jan Ostrowski prof. konserwatorjum Kraków, Franciszek Popiel wł. sklepu Kraków, dr. Klemens Rułowski dr. med. Kraków, Amelia Remer Kraków, Bron. Skubowiczowa Kraków, Tow. spożywcze w Bochni, dr. Franc. Tomaszewski prof. gim. Kraków, Marja Zakrzewska wł. domu Kraków, Seweryna Żychoń Kraków, oraz Kółka rolnicze: w Leńczach, Bronowicach wielkich, Siedliskach koło Tuchowa i w Chrzanowie.

**Z Wiednia** donoszą, że odstawiono do sądu wiedeńskiego przychwyconą w Krakowie złodziejkę i oszustkę Zielińską, która w lipcu popełniła kradzież u szewca Starzeckiego. *N. W. Tagblatt* podał onego czasu, że Zielińską zarekomendowali Starzeckiemu księża Stojalowski i Pulicki.

**Wenta gospodarska.** Na wentę gospodarską, odbyć się mającą d. 22. grudnia nadesłano: Hrabina Otylda Stadnicka 25 zł., pani Kazimierzowa Tchórznicka 10 zł., hr. Michałowa Baworowska 15 zł., pani Augustowa Gorayska 1 krąg sera, p. Przedzimirski 1 rogacza, 2 zajęce, hr. Potocki z Buczacza 6 zajęcy, jen. Mery 10 zł., hr. Potocka z Ossowiec 1 rogacza, 2 zajęce. *Marja Badeniowa.*

**Skutkiem poparzenia** zmarła w szpitalu Marja Podhaniuk, o której donosiliśmy wczoraj.

**Rada nadzorcza** gal. Banku hipotecznego uchwaliła wypłatę kuponu od akcyj banku, płatnego 1. stycznia 1893, po 10 zł.

**Lekarką rządową** w Sarajewie mianował szef prowincji okupowanych dra med. panią Bohusławę Kek z siedzibą w Mostarze.

**Zmiana własności.** Majątek Bobrowniki, w obwodzie tarnowskim kupili od hr. Marji z Hussarzewskich Potulickiej pp. dr. Bogumin i Stanisław (syn) Stepiński.

**Towarzystwo ku rozwojowi i upiększeniu** m. Lwowa zgromadziło wczoraj w sali ratuszowej przeszło 70 członków, co świadczy dobrze o zainteresowaniu się sprawami miasta.

Po odczytaniu protokołu z poprzednich dwóch zgromadzeń, przystąpiono do wyboru zarządu, a podczas skrutynjum traktowano wnioski członków. Mianowicie p. Niemczyński zaproponował petycję do Koła polskiego o wyjednanie *większej liczby* lat wolnych od podatków dla tych domów, które ze względów asanacyjnych mają być przebudowane.

Dr. Kadyi domagał się pomnożenia przecznicy między ul. Życzakowską, Piekarską, Kochanowskiego i Zie-

loną i postarano się w drodze spółkowej o utworzenie funduszów na stopniową po kolei regulację miasta.

P. Konopacki (intendant wojskowy) nastawał na lepsze rozlokowanie fjakrów a przynajmniej usunięcie ich z placu Marjackiego i Akademickiego, gdzie brudnymi putniami zanieczyszczają wodę w basenach studziennych, a powtóre wystosowanie petycji do rady miejskiej o *usunięcie rakarni* z hyclówki, gdzie możnaby bardzo piękny założyć park jordanówki dla dzieci.

Budowniczy Rawski popierając inną dyslokację fjakrów szczególnie na placu Marjackim i ulicy Karola Ludwika, gdzie powinni stać raczej *wzdłuż chodników*, a nie po przeciwnej stronie i w razie zawołania urządzić wyścigi po ulicy, proponował wybetonowanie lub wyasfaltowanie stanowisk fjakierskich.

Dr. Spilman zalecał zaniechanie budowy nowych basenów studziennych, podpadających łatwo zanieczyszczeniu, tudzież wystosowanie prośby do Rady gminnej o rozpisanie konkursu na ułożenie *planu regulacyjnego* m. Lwowa, bo urząd budowniczy temu nie podoła i konkursu na urządzenie wodociągów.

Budowniczy Kowalczyk dodał do tego uwagę, iż w tej mierze będzie miał właśnie dzisiaj wykład w tow. politechnicznym, lecz aby życzenia te można było uskutecznić, potrzeba uchwalenia zmiany ustawy budowniczej, ku czemu podał projekt w umyślnej broszurze.

Wreszcie powszechną uwagę zwrócił prof. Jegerman, szkicując pokrótce zadania towarzystwa, które powinno być korektorem działań reprezentacji miasta (brawo). Wszyscy wdzięczność czują dla inicjatora kapitana Herzmanka. Planu regulacyjnego miasta, przepisane wyrażnie ustawą budowniczą (§ 3) nie można się doczekać i w każdym poszczególnym wypadku fabrykują się plany dowolnie, czego dowody widzieć można na krzywiznach ul. Sokoła i wyrzuczeniach Piekarskiej (wesołość), a pod względem wycinania nowych ulic, tudzież zabudowywania ogrodów i placów panuje chaos a nawet kołowacizna, skoro np. Merunowicz proponuje zabudowanie placu Halickiego (wesołość). Mowca zalecił nabyć do biura towarzystwa plan m. Lwowa, sporządzony przez inżyniera Chowańca i dzieło prof. Baumajstera z Monachjum „Ueber Stadterweiterung und Regulierung“, które nasz urząd budowniczy na wniosek Jegermana wprawdzie przed laty zakupił, ale w którym nawet kartek nieporozocinał (wielka wesołość).

O g. 9.30 skończono obrady. *Dr. Spilman zażądał czterech zgromadzeń, choćby co miesiąca*, co jest bardzo pożądane. Wynik wyborów zarządu będzie dziennikami ogłoszony.

**Rant z herbatką towarzyską** odbędzie się dzisiaj w sali tow. „Frohsinn“ na dochód kolonij wakacyjnych dla działwy szkolnej żydowskiej. Program obejmuje: żywe obrazy układu pp. R. Lewandowskiego, artysty-rzeźbiarza i L. Weina, artysty malarza, deklamację ilustrowaną żywymi obrazami itd.

**Uroczystość w seminarjum.** D. 13. bm. jako dnia imienin Łuczjana Tatomira, znanego w świecie naukowym z rozlicznych prac, dyrektora seminarjum nauczycielskiego we Lwowie odprawiła młodzież tegoż zakładu nabożeństwo, podczas którego chór seminarzystów odspiewał mszę J. Elsnera przy akompaniamencie organów i własnej orkiestry. Zgromadziwszy się następnie w sali konferencyjnej, młodzież złożyła życzenia swemu dyrektorowi i wykonała kantatę na cześć jego.

**Śmiertelność w Lwowie.** W listopadzie br. zmarło w śródmieściu 12 chrześcian 10 izraelitów, w I dzielnicy 46 chrześc., 3 izrael., w II dzieln. 70 chrz. 12 izrael., w III dzieln. 28 chrześc. 24 izrael., w IV dzielnicy 34 chrześc. 2 izrael.; w szpitalu powszechnym 97 chrz. 11 izr., wojskowym 9 chrz. — izr., u sióstr miłosierdzia 7 chrześc., żydowskim szpit. 8 izrael., w przytuliskach i domach karnych 2 chrześc. — izrael.

Według zajęcia wypadła na: gospodarstwo rolne — przemysł rękodzielniczy i fabryczny 80, handel i komunikację 39, wyrobnictwo dzienne 85, zawody umysłowe 32, wojsko 9, służbę osobistą i publiczną 81, kapitalistów, właścicieli domów itd. 14, osoby utrzymywane ko sztem publicznym itp. 35.

Według rodzaju chorób zmarło na ospę 17, odrę 11, drgawki 9, dyfterję 2, zapalenie mózgu 7, zapalenie przewodu oddechowego 64, niezbyt płuc i oskrzeli 2, gruźlicę 67, zapalenie kiszki 14, czerwonkę 12, zapalenie nerek 2, raka 8, wadę serca 13, urząd schyłkowy 16, brak sił żywotnych 9, płonice 7, dławiec 8, udar 8, durzycę 24, niezbyt żołądka 18, chorobę Brighta 1, śmiercią gwałtowną 14.

Według wykazu protokołu śmiertelności, było w liczbie zmarłych obcych 94, tutejszych zaś 281; razem 375.

**Ile można jeść najmniej.** Angielski doktor Parri twierdzi, iż człowiek w stanie bezwzględnej spokoju może żyć dziennie 16 uncjami pokarmu; człowiek spełniający zwykłą lekką pracę może wyżyć 23 uncjami,

zaś ciężko pracujący potrzebuje 26<sup>3</sup>/<sub>4</sub> — 30 uncj. Jestto pokarm nie zawierający w sobie zupełnie wody. Nie należy jednak zapominać, że wszystko, co spożywamy, zawiera w sobie mniejszą lub większą ilość wody, tak, że dla zdrowego istnienia niezbędnym jest od 48 do 60 uncji pokarmu, stosownie do pracy, jaką dany człowiek spełnia. Inny znowu autorytet w dziedzinie dyetyki, Plefer, proponuje następną miarę pokarmu dla człowieka zdrowego na tydzień: trzy funty mięsa z funtem tłuszczu, dwa zwyczajne bochenki chleba, uncja soli i 60 uncj mleka lub zamiast mięsa 6 funtów mąki owsianej.

„Muza“, Kalendarz teatralny na r. 1893 jest niezawodnie najlepszym ze wszystkich, jakie się pojawiły na półkach księgarskich, to też nakład 10.000 egzemplarzy jest już prawie wyczerpany. Prenumeratoremie nasi nabywać go jeszcze mogą w naszej administracji po cenie niższej.

## Nowy regulamin kolejowy.

Z Nowym rokiem ma wejść w życie nowy regulamin kolejowy, który specjalnie dla ruchu osobowego znaczne zawiera zmiany i różni się od dotychczasowego obowiązującego regulaminu z r. 1874.

Nowy regulamin oznajmia, że podwyższenie taryfy albo wogóle utrudnienia warunków podróży nie mogą nastąpić przed upływem 6 tygodni i są tylko czasowe. Dla dogodności podróżnych we wszystkich poczekalniach będą umieszczone rozkłady jazdy i plany własnych kolei na papierze jasno-żółtym, obcych kolei na białym. Plany te poinformują podróżnych o rozkładzie jazdy na kolejach naszych i zagranicznych z łatwością. Zresztą każdy urzędnik służbowy (w czapce czerwonej) obowiązany jest dać wszelkie wyjaśnienia pasażerom.

Co do otwierania okien regulamin postanawia co następuje: Równoczesne otwieranie okien po obu stronach wozu dozwolone jest tylko za zgodą wszystkich w tym wozie znajdujących się. W wspólnych wypadkach rozstrzyga konduktor. Powoływanie się podróżnego na łatwo zmienny kierunek i stronę wiatru przestaje być obowiązujące. Podróżni, posiadający nieważną kartę kolejową, płacą karę najmniej 3 złr. nawet w tym wypadku, jeżeli pociąg jeszcze z miejsca nie ruszył. Podróżni zaś, który nieważny zakomunikuje konduktorowi (niekoniecznie zaraz przy wsiadaniu), że nie miał czasu kupić sobie karty, płaci najwyżej dodatek 50 ct. w każdym razie nie wyższy nad cenę biletu. Wynosi np. cena biletu jazdy 10 ct., to niezawezwany lecz sam się zgłaszający podróżny nie płaci 60 ct. lecz tylko 20 ct.

Co do pakunków, to oprócz tych, które dotychczas wolno brać było ze sobą do wagonu, będzie można do pociągów osobowych zabierać wózki dla chorych, leki itp. (jeżeli się nadają do pociągów osobowych), prócz tego małe zwierzęta (nawet psy) w klatkach, skrzynkach lub workach. Przedkładanie biletu jazdy przy odbieraniu pakunków nie jest konieczne, zależy zresztą od rozporządzeń poszczególnych zarządów kolejowych.

Bezpłatnie mogą jeździć koleją dzieci do lat 4 włącznie, którym nie rezerwuje się osobnego siedzenia, w przeciwnym razie, jakoteż dzieci do lat 10 płacą za bilety jazdy wedle niższej taryfy (zwykle połowę).

Zmiana biletu, jak długo tenże nie został jeszcze przedziurawiony, jest dozwoloną i to na bi-  
let wyższej lub niższej klasy. Wymieniać można do 5 minut przed odejściem pociągu. Do wyższej klasy można przesiąść się na każdej stacji za dopłatą oznaczonego taryfą dodatku. Podróżny będący w posiadaniu biletu jazdy skoro się spóźni do pociągu, ma natychmiast zgłosić się i po odpowiedniej adnotacji może najbliższym pociągiem odjechać i to nie tylko za dopłatą ewentualnie droższy pociąg, ale także za zwrot różnicy, wynikającej z ceny jazdy, w razie spóźnienia się do pociągu pospiesznego i jechania dalej pociągiem osobowym.

Co do wozu, to na przyszłość wejdą w życie także niektóre przepisy. Istniejący dotychczas zwyczaj, że pasażerowie wchodząc do wagonu, rezerwują dla siebie lub dla swych towarzyszy miejsce, zmieni się odtąd w wyraźne pozwolenie. W oddziałach dla niepalących i dla kobiet, palenie jest zakazane nawet wtenczas, jeżeliby pasażerowie na to pozwolili. Do tego rodzaju oddziału nie można przychodzić z zapalonym cygarem lub fajką.

## Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

**Husiatyn** 13. grudnia. W Kociubińczykach zmarła dwunastoletnia Ołena Mużyłowska.

**Wiedeń** 13. grudnia. Pp. Chamiec, Wolański i Hompesch mieli dzisiaj zaproszenie na obiad cesarski. Z tego powodu powstały rozmaite kombinacje nieuzasadnione. Jaworski i Biliński nie zostali na ten obiad zaproszeni.

(Rada państwa). Rutowski wygłosił dłuższą mowę o asekuracjach i emigracji włościan.

Rutowski podniósł, iż nadzór państwowy nad zakładami ubezpieczeń jest w Austrii niedostateczny i domagał się jak najrychlejszego zaprowadzenia obowiązkowego ubezpieczenia od ognia, szczególnie w interesie ludności wiejskiej.

Pułkownik 4. p. dragonów Fryderyk baron Weigelsperg, zastrzelił się w Wiener Neustadt. Powodem samobójstwa był podobno brak uznania ze strony przełożonych.

Pułkownik Semrad został mianowany dyrektorem artylerji fortecznej w Przemyślu, a pułkownik Grasser dyrektorem artylerji fortecznej w Krakowie.

**Paryż** 13. grudnia. *Autorite* oświadcza, że Carnot, zdecydowany ustąpić na wypadek, gdyby sprawa panamska przybrała większe rozmiary.

Wczoraj odbyło się zgromadzenie, które zaprotestowało przeciw panamskim skandalom. Wzięło w niem udział przeszło 2000 osób, a między innymi wielu deputowanych, należących do konserwatywnego stronnictwa. Obecni na zgromadzeniu socjaliści starali się wywołać rozmaite awantury, a w końcu rzucili petardę, która eksplodowała. Wśród wielkiego nieporządku zamknięto zgromadzenie.

Izba posłów 230 głosami przeciw 208 uchwaliła wziąć pod rozwagę i odesłać do komisji poprawkę, tyczącą się opodatkowania operacji giełdowych, aby w ten sposób można było obniżyć podatek od alkoholu. Minister finansów zwalczał poprawkę.

Radca trybunału kasacyjnego Tanon, mianowany został w miejsce p. Quesnay de Baurepaire generalnym prokuratorem państwa.

Dzienniki *Justice* i *Gaulois* podały sensacyjne rewelacje w sprawie panamskiej. Skutkiem tych rewelacji uważa opinia publiczna za fakt niezbyt, że minister finansów Rouvier utrzymywał ścisłe stosunki z Reinachem i z Herzem, skompromitowanym mocno w skandalu panamskim. Owego Herza protegowali rozmaici ministrowie, a między nimi Freycinet i wielu najbardziej wpływowych posłów. Sfery polityczne są mocno skonsternowane. Organa prawicy uważają stanowisko gabinetu jako mocno zachwiane.

**Gandawa** 13. grudnia. Po wczorajszym zgromadzeniu socjalistów przyszło do bójki między policją a socjalistami. Rannych jest przeszło 30 osób, a między nimi także pięciu agentów policyjnych.

**Wiedeń** 14. grudnia. Ministerstwo spraw zagranicznych ogłasza, że rząd brazylijski zawarł umowę z Towarzystwem żeglugi parowej „Companie metropolitana“ celem dostarczenia od 1. stycznia 1893 do końca roku miliona wychodźców. Rząd jest zdecydowany przedsięwziąć energiczne kroki przeciw wychodźtwu.

(Rada państwa). Rutowski domagał się również energicznych środków przeciw emigracji, poczem przemawiał Kronawetter poddając surowej krytyce postępowanie rządu z robotnikami. Dla tych obywateli państwa objawiają się zasadnicze ustawy państwa jedynie w jaskrawej doświadczeniu, zapewniona temi ustawami swoboda przesiedlania się, stała się czczą farsą. Mowca przytacza na to jaskrawe przykłady z Krakowa i wniósł rezolucję domagającą się odpowiedzialności cywilno-sądowej wszystkich funkcjonariuszy rządowych za przekroczenie służbowe i nadużycie władzy.

Pernerstorfer pyta, jak długo zdaniem mowcy należy czekać na zaprowadzenie takiej ustawy.

Kronawetter: Jedynym środkiem zmuszenia rządu do uszanowania rezolucji wniesionych przez tę Izbę, byłaby odmowa budżetu. Mowca wskazuje na wydalenia Polaków z Galicji. Zdarzają się wypadki, że ludzi tych odstawiają tajni policjanci do rosyjskiej granicy i tam wydają w ręce władz moskiewskich. Naturalnie taki człowiek „niknie“ na zawsze. Stawia też mowca

drugą rezolucję, by wydalenia obcokrajowców uskuteczniiano jedynie w drodze kontrydaktorycznej i by wydalonemu z granic monarchji przysługiwało prawo wybrania sobie granicy, do której pragnie być odstawiony.

Kronawetter opisuje oplakane położenie „postawionych pod nadzór policyjny“. Nieszczęśliwcy ci nie mają chwili spokoju od żandarmów, którzy sami będąc proletariuszami za guldena dziennie, muszą pełnić obowiązki „pachołków kata“ (Henkersknechte).

Urzędnik, który najbezwzględniej, najbardziej gburowato obchodzi się z ogółem, otrzymuje tem wyższe odznaczenie i order. Robotnikowi zakazuje się noszenie czerwonych krawatów, „inni“ zaś noszą „czerwone ubranie w całości i czerwone pociąchy“ i nic im za to się nie dzieje.

Mowca omawiał program socjalistów chrześcijańskich i wskazuje na fakt, że pewien magnat kopalniany hr. Silva Taronca, prezes kongresu katolickiego w Lincu, poddaje każdego robotnika co dwa lata oględzinom lekarskim i chorowitych natychmiast ze służby wydalą. Niedawno popełnił wskutek tego ojciec rodziny samobójstwo w szachcie kopalnianym. Kronawetter porużył także znowu robotników żydowskich w Kołomyży i wskazał, że wina nie trafia poszczególnie jednostki, ale obecny system (żywe oklaski).

Czecz zarzucił Kronawetterowi, że wszystko widzi zbyt czarno, poczem omawiał sprawę zarazy bydłowej.

Brzozrad omawiał stosunki na Morawie.

Silva Taronca prostował historję z samobójstwem robotnika, opowiedzianą przez Kronawettera. Po przemówieniu referenta Kathreina przyjęto pozycję „Zarząd centralny“. Następne posiedzenie w czwartek a na porządku dziennym prowizorium budżetowe i konwersja galic. długu indemnizacyjnego.

**Giełda.** Kredyty 314, renta majowa 97.70, węg. renta złota 113.65, rubel 119<sup>1</sup>/<sub>2</sub>.

**Budapeszt** 14. grudnia. Podczas rozpraw budżetowych zaatakował Apponyi rząd i oświadczył, że będzie głosować przeciw budżetowi.

**Paryż** 14. grudnia. Skandal panamski przybiera olbrzymie rozmiary. Clemenceau ogłasza, że minister skarbu Rouvier konferował tuż przed samobójstwem z Reinachem celem zapobieżenia skandalowi publicystycznemu, poczem Reinach otrul się. Posądzony o zgodne i wspólne z Reinachem postępowanie, podał się wczoraj Rouvier do dymisji. W Izbie wszczęła się wskutek tego bardzo ożywiona dyskusja wywołana interpelacją.

Déroulède domagał się postawienia Rouviera przed trybunałem stanu.

Ministrem skarbu mianowany został Tirard.

Ankieta w sprawie panamskiej, rozszerzyła swe czynności.

**Berlin** 14. grudnia. Podczas rozpraw nad ustawą wojskową, zażądał Bebel porozumienia z Francją.

## Teatr, literatura i sztuka.

**Teatr hr. Skarbka.** Dziś „Hedda Gabler“, dramat w 4 aktach H. Ibsena.

**Dyrektor Barabasz** organizuje w Krakowie koncert na pomnik Grottgera.

**Polski koncert** Towarzystwa muzycznego, obejmujący w programie między innymi „Pieśni ludowe“ w opracowaniu Sołtysa i „Kolendy“ w opracowaniu Niewiadomskiego na sola, chóry i orkiestrę, odbędzie się w Krakowie w pierwszej połowie stycznia.

## Humorystyka.

### Niekompletna instytucja.

— Czy pan dobrodziej jesteś członkiem towarzystwa muzycznego?

— Z zasady nie popieram instytucji niekompletnych...

— Przecież tam są uwzględnione wszystkie rodzaje muzyki, grają symfonje, oratorja...

— Ale wista nie grają.

### Także wystawca.

— Panie Blaukatze, czy wiesz, że będzie w Warszawie wystawa przedmiotów ze skóry; zapewne spotkamy na liście wystawców nazwisko szanownego pana.

— Pan nie potrzebuje żartować, przecież ja nie jestem rymarz ani rękawicznik.

— Tak, ale jako pokątny kapitalista, zdzierasz pan z ludzi siódmą skórę.

Nie mówcie mu.

— Wie pan dobrodziej, że jakiś jegomość zakłada w Warszawie szkołę stenografji...
— Bójcie się Boga, nie mówcie o tem nic memu synowi.
— A to dla czego?
— Dotychczas wypisywał on ciągle weksle, tak iż już ledwie dyszę — co będzie, gdy zacznie je stenografować!

Praktyczna.

— Czy pani córeczka kształci się?
— Ciekawam po co? — Wydatek, jaki miałabym ponieść na jej wykształcenie, składam do kasy oszczędności. — Tym sposobem będzie miała kilka tysięcy i prędzej wyjdzie za mąż z posagiem aniżeli z patentem.

Gospodarstwo, przemysł i handel

Targ zbożowy

dnia 13. grudnia 1892.

Lwów, pszenica 7-10 do 7-30, żyto 5-75 do 6-00, jęczmień 5- do 5-60, owies 5-20 do 5-60, rzepak nowy 11- do 11-75, groch 5-50 do 8-50, wyka 4-50 do 4-75, nasienie lniane 9-80 do 10-75, bób — do —, bobik 4-75 do 5-00, hreczka 7- do 7-75, konieczyna czerwona 60- do 65- —, biała 65- do 75- —, szwedzka 65- do 75- —, kminek 17- do 19-00, anyż 32-00 do 38- —, kukurudza stara 5-25 do 5-50, kukurudza nowa 4-75 do 5- —, chmiel 65- do 85- —, spirytus gotowy 11-75 do 12- —. Nowy spirytus na termina 10-50 do 11-00.

Usposobienie niezmiennie, stagnacja trwa dalej.

Kraków, pszenica biała 8-10 do 8-25, czerwona 7-80 do 8-15, żółta 7-80 do 8-15, żyto 6-50 do 6-85, jęczmień browarny 6-40 do 6-75, pastewny 5-60 do 5-70, owies 5-50 do 5-75, hreczka 0- do 0-00, groch 7-00 do 10-00, konieczyna czerwona 60- do 65- —, biała 65- do 75- —, rzepak 11-50 do 12-00.

Usposobienie słabe.

Czerniowce, pszenica 7-60 do 7-80, średn. 7-40 do 7-60, żyto 5-80 do 6-00, śred. 0-00 do 0- —, jęczmień browarny 6-00, do 6-25, pastewny 4-70 do 4-80, owies 4-70 do 4-80, średni 4-50 do 4-60, rzepak zimowy 11-50 do 11-75, letni — do —, nasienie lniane — do —, konopie 8-50 do 8-75, konieczyna 66- do 68- —, kukurudza 4-90 do 5-00, na gruzeń styczeń 4-80 do 4-90 bób — do —, groch 5-75 do 7- —, anyż 34- do 38- —, spirytus za 10.000 litr procent 11-50 do 11-75.

Usposobienie słabe.

NADESLANE.

Dr. Jan Papée

lekarz szpitala powszechnego
mieszka ul. Zielona l. 5 l. p., ord. od g. 3-5.

Dr. A. Szulislowski, okulista

b. asystent kliniki ocznej radcy dr. B. Wicherkiewicza w Poznaniu, po dłuższych studiach w klinikach prof. Fuchsa we Wiedniu i prof. Rydla w Krakowie, ordynuje we Lwowie przy ul. Teatralnej l. 7. naprzeciw kościoła Archikatedralnego od 11. — 12. przedpoł. i od 3. — 4. popoł.

ANNA REWAKOWICZ

wdowa po ek. kapitanie,

zmarła po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami, we wtorek dnia 13. grudnia b. r., o godzinie 3 1/2 po południu, przeżywszy lat 77.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się we czwartek dnia 15. grudnia b. r., o godzinie 3. po południu z domu pod l. 32. przy ulicy Sykstuskiej na cmentarz Łyczakowski, na który w głębokim żalu pogrążona rodzina krewnych, przyjaciół, znajomych i pobożnych chrześcian zaprasza.

Lwów, dnia 13. grudnia 1892.

(„Entreprise des pompes funebres“ Antoni Kurkowski.)

ANTONINA DASZYŃSKA

żona c. k. Profesora

po długich i ciężkich cierpieniach, zmarła we wtorek dnia 13. grudnia b. r., w 37. roku życia swego.

W smutku pogrążeni mąż i synowie zapraszają na pogrzeb, który się odbędzie we czwartek dnia 15. grudnia 1892 r., o godzinie 3. po południu, z domu żałoby przy ul. Czarneckiego l. 12., na cmentarz Łyczakowski.

Lwów dnia 13. grudnia 1892.

(„Entreprise des pompes funebres“ Antoni Kurkowski.)

Michał Hrabia Karnicki we Lwowie.
Przypominam układ przed 4ma miesiącami zawarty u Szkowrona.
Kołomyja.

Dominik B. Kapri.

W miejsce dawnego
już został otwarty nowo wybudowany zakład
fotograficzny

HENNERA

przy ul. Akademickiej l. 18.

składający się z dwóch pawilonów o zupełnie odmiennem i odpowiednem oświetleniu; jeden pawilon przeznaczony wyłącznie dla zdjęć portretów, drugi zaś dla grup, mieszczący w sobie przeszło sto osób.

Wszech nauk lekarskich

Dr. Tadeusz Teodorowicz

ul. Chorążczyzna l. 12., ord. od 3. — 5. po południu.

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych

Dr. Kazimierz Podlewski

po odbyciu specjalnych studiów na klinikach prof. Fourniera i Besnier w Paryżu, Lassara w Berlinie i Kaposiego w Wiedniu, mieszka przy ulicy Sobieskiego l. 10. (dom przechodni, z ul. Wałowej l. 9. Ordynuje od godz. 11 do 12 i od godz. 3 do 5.



Nowo otworzony magazyn mebli

c. k. uprz. fabryki

J. SCHÖNTHALER i SYNOWIE

c. k. rzeźbiarze nadworni we Wiedniu

we Lwowie ul. Trzeciego Maja 2

I. piętro (dawniej gal. Kasa Oszczędności

poleca

bardzo elegancko i starannie wykonane urządzenia pokojowe, oraz dekoracyjne wyroby wszelkiego rodzaju. — W tymże lokalu znajduje się także bogato zaopatrzony skład fortepianów i pianin z najświetniejszych fabryk.

Pierwsze węgierskie ogólne

TOWARZYSTWO ASEKURACYJNE

kapitał zakładowy 3 miliony, fundusz rezerwowy 24 milionów, stan działu życiowego 67 milionów.

Objawszys z dniem 1. października br.

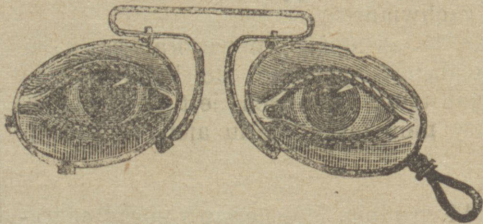
Jeneralną reprezentację dla Galicji

powyższej pierwszorzędnej asekuracji, polecamy ją, jako bezwzględnie rzetelną i pewną instytucję. Wszelkich informacji udzielają

Sokal i Lilien

Dom bankowy i kantor wymiany

Nowy optyk



we Lwowie pod „Koperankiem“ pl. św. Ducha. Najbardziej trójcenne okularów, cwiklarów, lornetek, biokli, barometrów termometrów itp. Zamówienia z prowincji salawatwosę punktualnie. Rezerwacje najrychlejsze.

Przyjechali do Lwowa

dnia 13. grudnia 1892.

Hotel ZORZA. J. ks. Jabłonowska z Bursztyna, K. Bahiv z Grodziska, St. Tustanowski z Żurawy, A. Bisset z Peczyniżyna, W. Ostermayer z Bodenbach.

Hotel SZWAJCARSKI. J. Rozborski z Oskreszina, K. Traum z Wiednia, T. Skwirzyński z Woli, A. Hapek z Białej, J. Kuś z Ostrowa.

WYSTAWY i MUZEA.

MUZEUM ZAKŁADU NAROD. IM. OSSOLIŃSKICH od godziny 10-tej do 1-szej przed południem, od 3-ciej do 5-tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

NIESTAJĄCA WYSTAWA sztuk pięknych, plac Św. Ducha l. 10, I. piętro w dawnym lokalu otwarta codziennie od g. 10-4 i od 5-8 przy oświetleniu. Wstęp w dnie powszednie 30 cent., w niedziele i święta 15 cent.

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej, l. 18, otwarte dla publiczności w święta i niedziele od 10 do 11, we środy i soboty od godziny 11. do 3. Wstęp wolny.

GMACH SEJMOWY, codziennie, po poprzednim zgłoszeniu się u zarządcy gmachu.

BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA, codziennie z wyjątkiem dni ferjalnych.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE w RATUSZU, codziennie do godziny 9-1 i od 3-6; wstęp w poniedziałek 50 ct. w inne dnie 20 ct., w niedzielę otwarte od 10-1 wstęp wolny.

Lwów, z Izby handlowej

13. grudnia 1892.

Table with financial data including 'Akcje za sztukę', 'Listy zastawne za 100 zlr.', 'Listy dłużne za 100 zlr.', 'Obliży za 100 zlr.', 'L o s y', 'M o n e t y', and 'Kurs giełdy wiedeńskiej'.

Kurs giełdy wiedeńskiej

Table with financial data for 'Wiedeń 13. grudnia 1892.' listing various bank and commodity prices.

RUCH POCIAGÓW KOLEJOWYCH

ważny od dnia 1. maja 1891 r. według zegaru lwowskiego.

Table with train schedules for 'Do Lwowa przychodzą' and 'Ze Lwowa odchodzą'.

Uwaga: Godziny, drukowane grubymi literami, oznaczają porę nocną od godz. 6 wieczór do 5-59 rano. Czas kolejowy (średnio europejski) różni się od czasu lwowskiego o 35 minut, t. z. gdy zegar we Lwowie wskazuje godz. 2 1/2 po południu, zegar kolejowy wskazuje godz. 11-25 przed południem.

### !!! Na święta !!!

#### Najwyborniejsze Rosolisy

z Fabryki Każ. hr. Drohojowskiego w przeróżnych smakach, butelka litrowa zł. 1.10, 1/2 but. 55 ct. **Starka** but. litrowa zł. 1.20 ct., 1/2 but. 60 ct. **Zytniówka** but. litrowa zł. 1, 1/2 but. 50 ct. **Sliwkówka** bardzo dobra 1 but. litrowa zł. 1.30, 1/2 but. 65 ct. **Najcenniejsze likiery** (wzmacniające) ze świeżych owoców, niezrównanej dobroci, w czterech smakach, 1 but. litrowa zł. 1.80, 1/2 but. 95 ct.

jakoteż

#### Rosolisy Gdańskie

(w 5 smakach) 1/2 butelka zł. 1.10. **Jarzębiak, Jarzębinka i Koniferynka** z fabryki Ks. Montlearta, butelka zł. 1.10, 1/2 but. 60 ct.

Wiele innych Rosolisów i Likierów krajowych i zagranicznych, w wielkim wyborze.

#### Wina naturalne

Węgierskie (butelka począwszy od 55 ct.), Austrjackie, Reńskie, Hiszpańskie i Francuskie.

#### Prawdziwy Cognac francuski

orygin. butelka od zł. 3 do 7.50. poleca najtaniej

Handel towarów korzennych, owoców, łakoci, herbaty, rumu, rosolisów, likierów, win i delikatesów

#### JANA BACZYNSKIEGO

przy ul. Akademickiej 3, we Lwowie.

Księgarnia, skład i wypożyczalnia nut muzycznych oraz ekspedycja pism perjodyczn.

#### S. A. KRZYŻANOWSKIEGO

w Krakowie

poleca:

Sierosławski Józef „Zbiór koled”, ułożony do śpiewu lub na sam fortepian, cena 1.20.

Ochmański „Pastorałki” czyli zbiór koled ludowych do śpiewu lub na sam fortepian, cena 1.20.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

## „AMIGO“

patentowany piec kaflowy, przenośny, prawdziwy przyjaciel domu, udział kaflarza zupełnie wykluczający, utrzymuje na składzie

### Arnold Werner

Lwów, ul. Sobieskiego 3.

### J. IHNATOWICZ

Lwów

sklepy własne ul. Kopernika l. 3. ul. Halicka l. 11. Kraków Sukiennice l. 20. Czerniowce Rynek 2.

#### Najprzedniejsze czernidło glicerynowe

pachnące, do obuwia, daje piękny połysk, miękczy skórę i chroni od pękania. Pudełko po 5, 10, 20, 30 i 50 ct.

#### Smarowidło litewskie do obuwia i skór

miękczy skórę, czyni ją nieprzemakalną i trwałą. Pudełko po 10, 20, 50 ct. i 1 złr.

#### Atrament czarny kamieszowy

nie pleśnieje, nie osadza się, piór nie psuje, jest zawsze czarny i płynny i zupełnie nieszkodliwy. Flaszka po 10, 15, 25, 30 i 50.

#### Farby do stempli

niebieska, fioletowa, czerwona i czarna. Flaszeczka po 50 ct.

#### ATRAMENT

do znaczenia bielizny boz gumy. Flaszeczka 30 cent.

### HANDEL PŁOCIEN I BIELIZNY Jana Riedla

we Lwowie



#### poleca najtaniej własnego wyrobu KOSZULE SALONOWE

po zł. 1.05, 1.55, 2, 2.25, 2.50 i 3. Koszule z przedami pikoweni i faldzikami (zakładkami) po złr. 2.75 i 3.

Koszule kolorowe, kretonowe i oxfordowe po zł. 2.50 i 2.75.

Koszule nocne po złr. 1.65 2, ozdobione na wzór ukraińskich po złr. 2.40, 2.60 i 3.

Koszule dla chłopaków po 1.40 i 1.60.

Kalesony dla chłopaków po 85, 95, 1 zł. 1.10.

Półkoszulki z kołnierkami 50 ct.

#### KALESONY

po zł. 95, 1.05, 1.15, 1.45, 1.65, 1.80, Kołnierze tuzin po zł. 2.40 i 2.80

Mankiety tuzin po zł. 4 i 4.80.

Chustki płócienne, tuz. po zł. 2.40.

Kaftaniki letnie od potu bawełn. i siatkowe poct. 60, 90 do zł. 1.40.

Bieliznę letnią wełn prof. Jaegera sprzedaje po cenach fabrycznych

Krawaty w największym wyborze.

Zamówienia z prowincji wykonują się najstaranniej.

### Na święta Wina Na święta

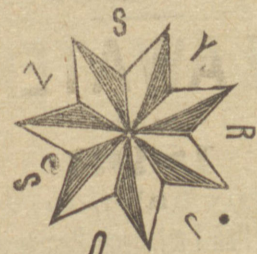
czyste i naturalne austrjackie i węgierskie od 60 ct. począwszy.

### Rosolisy

hr. Drohojowskiego i łańcuckie, jakoteż cognac, rum i t. p. poleca

O. T. Winklera Syn.

Wielkopolanin, wychowanec gimnaz. i uniwersytetów niemieckich poszukuje miejsca jako nauczyciel domowy. Zgłoszenia w admin. „Kurjera Lwowskiego” pod lit. A. Ż. K.



#### SKŁAD KAWY

Artura Kościckiego pod godłem „Syrjusz” we Lwowie, ul. Ossolińskich l. 11. wehód także z ul. y Cichej poleca tylko najlepsze gatunki po cenach hurtowych.

Ceylon, Mokkę i Amerykańską. Kawa najprzedniejsza kosztuje w miejscu 1/2 ko złr. 1— na prowincję 4/4, ko złr. 10 ct. 10 franko.

## Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite po 1 1/2 centa od wyrazu.

### Rum chinowy.

Jest to wypróbowany i pewny środek na porost włosów. Łysiny, nawet zadawnione, od działania rumu pokrywają się pięknym włosiem, mały flakon 50 cent. i 1 złr. Laboratorium chemiczne Adolfa Pokornego, magistra farmacji. Lwów, Wałowa 15.

Francuskie zamki bezpieczeństwa, sztuka złr. 4, poleca Piotr Chrzastowski handel żelazny we Lwowie plac Kapitulny 1. (naprzeciw katedry.) Cenniki szczegółowe do dyspozycji.

„HOTEL GARNI” pod „TRZEMA KORONAMI” l. 10. ulica Trybunalska we Lwowie poleca widne, elegancko urządzone pokoje gościnne od 60 centów i wyżej za dobę wraz z pościelą. Własna restauracja w miejscu. Usługa jak najstaranniejsza. 903

Wszelkie zamówienia na służbę dworską i miejską od Nowego Roku, przyjmuje biuro Świderskiego w Tarnowie. Porozumiewania się między chlebodawcami a służbą odbywają się w każdą niedzielę.

Licytacja. Na wszelką garderobę męską, damską, futra po byłym Bazarze Amerykańskim, począwszy od dwunastego grudnia. Karola Ludwika l. 33. Pułaski. 80

Kto chce się bawić „w Kotka i Myszkę”??? Najnowsza nadszycia interesująca i wesoła gra towarzyska. Sztuka 50 cent. polecają Burkowiec i Milewski w Samborze. Przy odbiorze 1 tuzina stosowny rabat.

Poszukuje się praktykanta do handlu korzennego i mieszanego Franciszka Marx w Rohatynie. 79

Futro podróżne, szopy, w dobrym stanie, tanio do sprzedania. Żółkiewska 21. na I. piętrze. 84

Mleczarnia ze znaną firmą z całym urządzeniem bardzo korzystny interes z powodu stosunków rodzinnych jest zaraz do zbycia. Bliższa wiadomość w administracji. 982

Osoba starsza, z dobrego domu, obznajomiona z prowadzeniem i pielegnowaniem dzieci i mogącą udzielać im języka francuskiego znajdzie umieszczenie na wsi. Zgłoszenia, z których nieuwzględnione zostaną bez odpowiedzi, z podaniem wieku, dotychczasowego zajęcia i wymagań, tudzież z dołączeniem poleceń, przyjmuje Michał Torosiewicz w Połtwi p. Zadwórze. 86

Do konfekcji damskiej w domu Danke (Gutterowej) znajdują zawsze umieszczenie, tylko w całym słowa tego znaczenia zdołni krawcy i krawczyń. Sobieskiego 3.

Panowie poczmistrze! Upraszam o łaskawe przyjęcie mię do swego Urzędu na ekspedycyjną praktykę. Adres Józef Schlager Jarosław. 105

Bilard karambolowy, prawie nowy, jest zaraz do sprzedania w Gródki. Cukiernia F. Blahout. 104

Kasy ogniowate z pierwszorzędnymi fabrykami poleca najtaniej Elster Halicka 25. Główna trafik. 40

Ucznia poszukuje cukiernia Piotrowskiego, Gródecka l. 75. 81

Biuro wywiadowcze Stanisława Satały ul. Halicka 15. we Lwowie poleca panom chlebodawcom służbę m. ską i żeńską z najlepszymi uzdolnieniami za wynagrodzeniem 1 złr. rocznie.

Urząd pocztowy w Brzesku poszukuje rutynowanego ekspedytora lub ekspedytorki z uzdolnieniem telegraficznym. Wynagrodzenie 20 złr. miesięcznie, pomieszkowanie i wikt. 113

**KASY OGNIOTRWALE** Patent Polzera & Spółki dostawcy dla wysokiego ek. rządu, kolei żelaznych i domów bankowych poleca zastępcą dla Galicji Simon Degen we Lwowie, ulica Sykstuska l. 19.

**Kompletne, mało używane urządzenie warsztatowe blacharskie** jest do sprzedania u A. Hübnera, Lwów Rynek.

Fortepian salonowy do sprzedania. Lwów, Rynek l. 8. III. piętro.

Wysyłam dziennie świeże deserowe masło 4 1/2 kilo samego masła z opakowaniem 5 kilo 4 złr. 70 cent. za zaliczką S. Brenner Okocim. 114

Kawaler przystojny, 28 lat na stanowisku rządowym z braku znajomości poszukuje panny lub młodzianki w celu matrymonialnym z posagiem do 2000 złr. Fotografia pożądana, dyskrekcja zastrzeżona słowem honoru pod „W. Z. poste restante Wojniłów. 111

Młody urzędnik rachunkowy, katolik poszukuje w handlu lub pracowni prowadzenia ksiąg, korespondencji, po niemiecku lub po polsku za skromnym wynagrodzeniem. Oferty „Rachunkowość” administracja. 112

3 futra podrzędne, 1 szopowe piękne, 18 futer miastowych tanio, poleca Zakład Jaszczyszyna w Teatrze. 110

Uczeń 8 klasy gimn. szuka lekcji na prowincji za utrzymanie i skromne wynagrodzenie. Przygotowuje z klas od 3 lud. do III. gimn. włącznie. Adres: poste restante Lwów, pod literą Cz. T.

Pani z dobrego domu poleca chlubnie poszukuje posady do zarządu domu. Oferty poste restante „Wyjazd 1700.” 109

Osoba inteligentna, kobieta do prowadzenia sklepu z kancją 200 złr. znajduje zaraz miejsce. Zgłoszenia F. Niżałowski Hotel Żorza. 106

Bez ryzyka z kapitałem do 1000 złr. jako wspólnik do rentownego interesu przystąpić może człowiek energiczny i sumienny. Zgłoszenia Rynek 37. II. piętro oficyjny drzwi 9. 107

Mieszkania i sklepy po 1 cencie od wyrazu.

4, 3 pokoje z przynależnościami. Pieszkie wynajmuje Zarząd realności Emilia Bertmiljana Brajera. Ulica Brajerowska 10 97

Pokój kawalerski Chorążczyzna 21. zaraz. 99

Zielona 22. 4 pokoje, salon, 2 przedpokoje, kuchnia, stajnia, ogród do użytku, zaraz do wynajęcia. 94

Pokój kawalerski Zamojskiego 2.

W Czwartek 15. bm. odbędzie się w Signiówce (Adamów)

sprzedaż ruchomości,

jak powozy, uprząże i sprzęty domowe o 10tej rano.

OSTATNI WYNALEZEK  
NAJDELIKATNIEJSZE  
**MYDŁO IXORA**  
ED. PINAUD  
37, Boulevard de Strasbourg, 37  
PARIS  
Mydło Ixora nietylko się zaleca wykwintnym i trwałym zapachem ale nadto posiada szczęśliwą własność spędzania zmarszczek.  
Łagodzi jej połysk młodzieńczy. Bez przesady utrzymujemy, że mydło to nie posiada równego sobie.

GLÓWNY SKŁAD oryginalnej bielizny wełnianej systemu Profesora dr. G. Jaegera w Magazynie **SCHAYERÓW** we Lwowie. Cennik fabryczny.

Księcia Alfreda de Montenuovo dzierzawa piwnic wina **S. G. SCHWABACH** w Pięciokościolach (Fünfkirchen na Węgrzech) poleca swe na wszystkich obywatelskich wystawach pierwszymi odznaczoniami premiiowane wina czerwone z Villany i białe stołowe z Pięciokościolów i wina deserowe po cenach umiarkowanych. Szczególnie polecenia godne na czas epidemii z powodu swej bogatej zawartości taniny znakomicie działające czarne wina portugalskie z Villany z r. 1885. Wysyłka od jednego hektolitra zwyż. — Cenniki gratis i franco.

S. PIELECKI, LWÓW PL. MARJACKI L. 3.

CENY FABRYCZNE BEZ KONKURENCJI.

USŁUGA RZETELNA. WYMIANA MOŻLIWA.

**KAPELUSZE, CYLINDRY,**  
klaki, kapelusze i czapki  
myśliwskie z fabryki  
**HABIGA i PLESSA** w Wiedniu  
**TRESSA** w Londynie,  
**PICHLERA** w Gracu.  
**ZAREKAWKI MYŚLIWSKIE.**

POLECA

**ZNANE Z DOBROCI**  
**RĘKAWICZKI**  
zimowe angielskie  
z kutnerem, futrzane, jelenie,  
kangurowe, nappę, glacc,  
duńskie, wełniane, balowe  
we wszystkich kolorach,  
damskie i męskie.

POLECA

**RĘKAWICZKI**  
**UNIFORMOWE**  
białe jelenie do prania, glacc  
i duńskie, zimowe wełniane,  
podszyte skórą i bez, do  
jazdy konnej i powożenia.

POLECA

**PRZECIW ODMROŻENIU**  
dla pp. oficerów i urzędni-  
ków państwowych i myśli-  
wych kapuzki chroniące uszy,  
kapuzki na całą głowę, weł-  
niane i jedwabne baszliki.  
**KLAPY NA USZY.**

**GLÓWNY MAGAZYN BRONI I PRZYBORÓW UNIFORMOWYCH.**

**BUCIKI ANGIELSKIE**  
z futrem, nieprzemakalne z  
podeszwami kauczukowemi.  
**BERLACZE** do polowania,  
**PONCZOCHY, KAMASZE,**  
**SZALE i KOCYKI,**  
**KAFTANIKI, BURKI**  
**I MARYNARKI SKÓRZANE.**

Revolwery.

**KRAWATY**  
w najnowszych fasonach.  
**Bielizna męska**  
Koszule ozdobne do fraka,  
**KOLNIERZE, MANKIETY,**  
spinki, szelki, podwiązki.  
**Szczotki, grzebienie,**  
**lusierka, flakony i t. p.**

Lancastrowki

**WYROBY SKÓRZANE**  
**WYROBY z BRONZU,**  
**GALANTERJA MYŚLIWSKA.**  
Deszczochrony, laski, kufry,  
torbeżki, neceserki, szpic-  
ruty, laski do konnej  
jazdy.

Patrony

**PERFUMERJA**  
francuska i angielska,  
**WODA KOŁOŃSKA**  
po cenach oryginalnych fa-  
brycznych, dotychczas we  
Lwowie niebywałych.

**OSOBNY DZIAŁ NOWOŚCI DAMSKICH I MĘSKICH.**

Nieustająca wystawa  
kuchei i pieców gazowych, żelazek do prasowania  
i rozmaitego rodzaju aparatów do gotowania gazem  
w handlu żelaznym

**PIOTRA CHRZĄSTOWSKIEGO**

(plac Kapitulny l. 1).

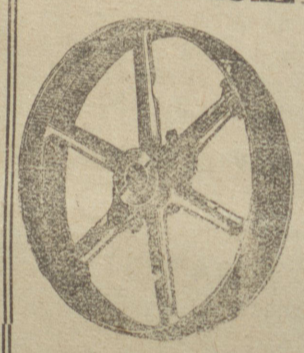
Wszystkie aparaty będą na miejscu gazem opalane i P. T. Publiczności objaśnione.

**Pni okrągłych dębowych**

9-40 metr. długich, 50 cm. średnicy poszukuje się do kupienia.  
Oferty z podaniem cen od wagonu za metr kubiczny przyjmuje przez grzeczność Admin.

Magazyn Wyrobów Złotniczych  
i Juwelerskich  
w najnowszym fasonach  
po cenach najniższych  
Franciszek Zimmer  
we Lwowie  
ulica Sykstuska liczbą 13.

**FABRYKA MASZYN**  
**T. BREDTA w Ottynie**



(stacja między Stanisławowem a Kołomyją)  
przy samym dworcu kolei, poleca swoją  
odlewnię żelaza i bronzu, pracownię mechaniczną, kotłarnię i kuznię parową.  
Dostarcza wszelkie odlewy z żelaza i bronzu.  
Urządza gorzelnie, browary, rafinerje nafty, młyny, tartaki, cegielnie, parowe cukrownie, fabryki drożdży itp. Wyrabia wszelkie aparaty z blachy kotłarskiej, oraz kute kawałki fasonowe różnych rozmiarów.

**Restauracja i Handel wina**  
**Maksa Wiksła**

we własnej kamienicy l. 5 ulica Ormiańska we Lwowie

donosi niniejszem, że  
Lokal restauracyjny został zupełnie odnowiony, z komfortem pierwszorzędnych restauracyj wielkich miast urządzonej, w którym podawane są zawsze świeże, nader smaczne i zdrowe potrawy i przekąski podług cen spisu potraw, albo też z opustem w abonamencie miesięcznym.  
Kuchnia prowadzoną jest we własnym zarządzie  
Wszystkie trunki jak najlepszej jakości na butelki i miary, zaś  
Pиво marcowe wystaje z browaru Lillienfelda i Spółki,  
Pиво pilzeńskie z browaru akcyjnego Towarzystwa,  
Pиво marcowe z browaru Götza w Okocimie,  
zamawiać można *en gros et en detaille.*  
Usługa skrzętna i znana z rzetelności.  
Polecając się dalszym względem łaskawym Szanownej PT. Publiczności, kreślę się z głębokim szacunkiem

**Maks Wiksel,**  
właściciel restauracji i handlu wina.

**!Tysiąc koron w złocie!**

mogę ofiarować sumiennie, komu

**„Kneippówka“**

znana wódka z ziół leczniczych księdza Kneippa  
nie wróci dobrego apetytu, snu, zdrowej  
cery i sił młodzieńczych.

Cena flaszki 1 zł.

**LEOPOLD LITYŃSKI**

we Lwowie, ul. Kopernika l. 2.

Na prowincję wysyła się odwrotną pocztą.

**Największy wybór**  
przedmiotów z drzewa i terrakoty  
do malowania

jakoto:  
talerzy, kasetek, ramek na fotografie,  
wachlarzy, bileterek, albumów, pod-  
stawek, pudełków, kasetek na zegarki,  
egz. ra itp. oraz z terrakoty:  
Talerzy, wazonów, żarzewniczek, urn,  
dzbanów w różnych wielkościach i o  
różnych deseniach, obrazów plasty-  
cznych itp. Wzory do malowania na  
drzewie i terrakocie, olej, pędzle i  
wernis. Farby emaljowe do terrakoty.  
Farby olejne, akwarelowe, brązo-  
we, do malowania na porcelanie itp.  
poleca

**ALOJZY HÜBNER**  
Lwów, Rynek l. 38.

**Krawca pułkowego**  
przyjmie pułk piechoty nr.  
77. w Przemyślu.

**NA GWIAZDKĘ!**

**„BLAWATEK“**

na rok  
**1893**

jedyny kalendarzyk  
dla Pań i młodych Paniemek  
obejmuje obszerny

„Poradnik toaletowy“  
przez  
FLORENTYNĘ i WANDE.

Cena 50 ct. — Ze złoc. brzeg. 70 ct.

Po przesłaniu 56 lub 76 centów  
skutecznie przesyłkę franco  
Druk. nar. W. Manieckiego Lwów.

**Koks! koks! koks!**

najlepszy, najtańszy i najczystszy materiał  
opałowy do kuchei i pieców  
polecamy na porę zimową.

Każdą ilość dostarczamy do mieszkań  
za **50 kilogr. 55 ct. w. a.**

Na prowincję wysyłamy wagon koks = 10,000 kłgr.  
po cenie 90 zł. loco dworzec Lwów.

Podajemy się przerobienia własnym kosztem pieców  
kaflowych, tudzież kuchei do opalania koksem.

Posiadamy także na składzie piece żelazne wyło-  
żone materiałem ogniotrwałym, jako wyłącznie do  
opalania koksem przydatne: takowe można oglądać  
każdego czasu.

Wszystkie zamówienia kartą korespondencyjną będą tego sa-  
mego dnia uskutecznione.

Zarząd Zakładu gazowego we Lwowie.